Nr 319. Kraków, Sobota 16 Lipca 1910. Rok XXIX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 "	16 "	8 "	2 kor. 70 h.
z dwurazową "	38 "	19 "	9 kor. 50 h.	3 " 20 "
W Państwie Niemieckiem	36 "	18 "	9 koron	3 " — "
W innych państwach	48 "	24 "	12 "	4 " — "

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 18.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehsa, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopsasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ehlera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Bessolca. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougement.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nekrologi po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Pierwszy dzień narodowego święta.

Pierwszy dzień wielkiego obchodu narodowego w Krakowie zgromadził w jego murach niebywale wielką liczbę uczestników z całej Polski. Wielka fala ludzi, jednem wiedzionych uczuciem i jedną myślą, pokryła nagle wszystkie ulice i place publiczne. Wszystkim wyczytać można było z oczu, że bez formalnych zgromadzeń, bez mów oficyalnych, odczuwają doniosłość chwili, że wiedzą, po co się tutaj zjechali i jakich pragną wrażeń.

Cały ten zjazd był jednem zgromadzeniem. Witali się ludzie z różnych ziem polskich i z poza oceanów, w długich gęstych szeregach posuwając się uroczyście przez wąskie, odświętnie przybrane ulice starego miasta, to znowu rozlewając się po wspaniałym Rynku krakowskim i Placu Matejki.

Olbrzymią salę starego teatru wypełnili wczoraj wieczór, po uroczystem przedstawieniu operowem, reprezentanci wszystkich sfer i wszystkich ziem polskich. Od dygnitarzów autonomicznych począwszy, do skromnych pracowników podawali sobie dłoń przedstawiciele różnych zawodów, poznawali się i witali, po długiej rozłące, starzy przyjaciele i dawni znajomi. Tematem ożywionych rozmów były oczywiście bieżące kwestye polityczne i narodowe.

Choćby już nic więcej, to ta wymiana myśli, to spotkanie się Polonii na gruncie krakowskim, — było niejako koniecznością naszego życia porozbiorowego. I już z tego powodu obchód grunwaldzki w Krakowie pozostawi niezatarte wrażenie.

Przed wspaniałym pomnikiem Wład. Jagiełły, za którego ufundowanie szczerą wdzięczność zachowa społeczeństwo polskie dla jego fundatora — na trybunach rozsiadły się rzesze ludu polskiego, dzieląc się wrażeniami dnia i opinią o tem, co nas dzieli, a co łączyć powinno.

Jeżeli więc już dzisiaj mamy dać odpowiedź na pytanie, czy potrzebny, czy naszemi obecnemi stosunkami wskazany był ten obchód Grunwaldu — to już pierwszy jego dzień daje wymowną pod tym względem informacyę.

Obchód Grunwaldzki w Warszawie.

Warszawa święciła dzień Grunwaldzki w rozmiarach przez władze tamtejsze dozwolonych, z wielką powagą i skupieniem ducha.

O godz. 10 rano odbyły się we wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwa, na które wysłały przedstawicieli wszystkie instytucye społeczne, kulturalne i filantropijne, szkoły i liczne zastępy publiczności. W kościele św. Jana sumę uroczystą celebrował ks. biskup Ruszkiewicz, zakończoną hymnem „Te Deum".

Podczas nabożeństw wszystkie sklepy kupców polskich były zamknięte pomiędzy godziną 10 a 12 przed południem.

Wstępem niejako do obchodu był wczoraj odczyt, wygłoszony w sali Stow. techników przez p. Tadeusza Konczyńskiego, literata p. t. „Grunwald w twórczości polskiej".

Dochód z odczytu przeznaczony był na fundusz emerytalny Tow. literatów i dziennikarzy polskich.

Wczoraj, jako w dzień obchodu, odbył się w Dolinie Szwajcarskiej wielki koncert t. zw. Grunwaldzki, złożony z 14 punktów programu, wyłącznie polskich kompozytorów. Koncert, którym dyrygował p. Józef Ozimiński, rozpoczął się wykonaniem hymnu „Boga Rodzico" przez chóry opery warszawskiej.

Jedynym w Warszawie pomnikiem króla Władysława Jagiełły jest popiersie, umieszczone na frontonie gmachu b. biblioteki Załuskich, przy zbiegu ulic Daniłowiczowskiej z Teatralną. Na święto Grunwaldzkie biust ten odnowiono i uroczyście udekorowano. Komitet Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie wysłał do Krakowa telegram następujący:

„Kraków, komitet uroczystości grunwaldzkiej. Wytrwała praca, rzetelna wiedza, silny charakter, zdolność do czynu niechaj będą orężem naszym na polu walki kulturalnej, w której nie zginiemy, jeżeli zachowamy poczucie narodowej indywidualności i poszanowanie dla naszej dziejowej spuścizny".

Na wczorajszem posiedzeniu zarząd Towarzystwa pracowników handlowych i przemysłowych m. Warszawy uchwalił: wysłać telegram do komiteta krajowego obchodu grunwaldzkiego w Krakowie i asygnować 25 rubli na szkoły polskie, do uznania redakcyi „Kuryera Warszawskiego".

Stowarzyszenie zawodowe kelnerów w Królestwie Polskiem, wzięło „in gremio" udział z chorągwią cechową w nabożeństwie, które o godzinie 10 z rana ks. rektor Lasocki odprawił w kościele po pijarskim.

Uroczystości dnia zakończyły dwa odczyty. P. Henryk Radziszewski w sali Filharmonii wygłosił odczyt p. t. „Grunwald", a w sali techników p. Natalia Gąsiorowska-Grochowska mówiła „O bitwie grunwaldzkiej".

Wszystkie pisma warszawskie, codzienne, ilustrowane, a nawet humorystyczne, upamiętniły dzień obchodu grunwaldzkiego wydaniem specyalnych „numerów grunwaldzkich. Najokazalej wystąpiły wydawnictwa „Kuryera Warszawskiego" i „Gazety Warszawskiej".

Pięknym objawem dojrzałości myśli politycznej w Warszawie w sferach rękodzielniczych i przemysłowych, jest zapoczątkowanie w dniu grunwaldzkim ofiar na cele publiczne narodowe. W wielu zakładach przemysłowych, fabrykach i warsztatach, pracownicy złożyli poważniejsze kwoty na cele narodowe i oświatowe.

Nastrój dnia grunwaldzkiego w Warszawie, był na ogół niezwykle poważny, świąteczny i uroczysty.

Pobożne denuncyacye.

(Telegramy „N. Reformy").

Wiedeń, 16 lipca.

„Deutsches Volksblatt" pisze z okazyi rocznicy Grunwaldzkiej: było to raczej zwycięstwo barbarzyństwa nad kulturą; jeżeli jednak Polacy obchodzą je mimo to, to dlatego, że chodzi o zwycięstwo nad Niemczyzną.

U stóp pomnika zapewniali, że nie przyszli po to, aby wyrazić nienawiść przeciw Niemcom; brzmi to jednak jako usprawiedliwienie umiarkowania pod przymusem okoliczności. Usprawiedliwienie to jednak wyraża nieugaszoną nienawiść.

Pismo oburza się, że wszyscy mowcy akcentowali dążność odrodzenia i ma za złe marszałkowi Badeniemu, że nie dziękował kornie za możność narodowego rozwoju w zaborze austryackim.

Co marszałek — pyta „Deutsches Volksblatt" — rozumiał przez słowa: „Ponieważ tu w Galicyi możemy pracować nad rozwojem narodowym, przeto tem gorliwiej musimy spełnić obowiązek, jaki włożyła na nas historya"? Wniosek, jaki płynie z tych słów, można snuć z odpowiedzi, jaką dały tłumy, intonujące pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Wywody swoje kończy dziennik słowami, że treścią polityki polskiej, radykalnej i umiarkowanej, jest wolność Polski.

Socyalistyczna „Arbeiter Ztg." na pytanie, dlaczego w obchodzie grunwaldzkim biorą udział wszystkie stronnictwa polskie, odpowiada, że Polacy uważają Grunwald za wypadek historyczny, który uratował naród polski od zguby i zagłady, jaką zgotowali mu Krzyżacy. Dziennik zaznacza jednak, że klęska Zakonu pod Grunwaldem spowodowana została zaniechaniem reform, żądanych przez komtura Henryka von Plauen. Przez to udało się „barbaryzńskiej Polsce" obalić chrześcijański zakon niemiecki.

Uroczystości sofijskie.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Sofia, 12 lipca.

W uzupełnieniu ostatniej korespondencyi o kongresie słowiańskim w Sofii, dodać jeszcze należy parę słów o nowym podziale delegacyj poszczególnych narodowości słowiańskich, oraz o pożegnalnej uczcie, urządzonej na cześć gości w „Słowiańskiej besedzie".

Co do podziału delegacyi, na Rosyan, naturalnie, przypadła największa liczba przedstawicieli, bo aż 65, Polakom przyznano 25, Czechom 22, Słoweńcom 6, Chorwatom 13, Serbom 15, Bułgarom 15. Z liczby 25 polskich delegatów, cztery mandaty przyznano Poznańczykom; jeden tylko przedstawicielowi stowarzyszeń naukowych w Królestwie Polskiem, dwa Polakom z Galicyi, nadto po jednym delegacie akademii, uniwersytetowi, słowiańskiemu klubowi i stolicy, czternaście wreszcie posłom do parlamentu.

Podział tedy i pod względem ilościowym i pod względem jakościowym nie odpowiada zupełnie stanowisku i znaczeniu Polaków wobec Słowiańszczyzny. Widoczne tu rozmyślne ograniczenie liczby reprezentantów Królestwa Polskiego, a natomiast większe uwzględnienie Galicyi i Poznańskiego. W każdym razie w przeprowadzeniu planu i podziału delegacyj należałoby uwzględnić bezpośrednio żądania Polaków samych.

Kongres zakończono w niedzielę wieczerzą pożegnalną, w której znowu pękło kilkadziesiąt szumnych mów, dotykających niejednokrotnie kwestyi polskiej, a zawsze bardzo ogólnie, a zawsze z wyraźną tendencyą wyrażenia dla niej sympatyi. Roztkliwiło to tak dalece jednego z korespondentów polskich, a właściwie dobrowolnego gościa, p. Czarnowskiego, dentystę z Berlina, że zachwycony gościnnością Bułgarów pozostał tutaj po kongresie lekarskim do końca uroczystości.

Nie powołany, ani nie proszony przez nikogo, nie zaczepiony, ani nie dotknięty przez nikogo, w najniestosowniejszej chwili wyrwał się z toastem, którego na szczęście nikt prawie nie rozumiał. Zakończenie jednak, na jakie sobie pozwolił, było wymowniejszem od samego przemówienia i demonstracyą przeciwko dotychczasowemu solidarnemu stanowisku Polaków wobec kongresu. P. Czarnowski prawił coś o „różach, co mają kolce", o dwu morzach, które w szerokim swem sercu połączy, o „przebaczeniu", aż nagle, ku ogólnemu zdumieniu, a nawet samego Bobrińskiego, ogromnie wzruszony, rzucił się ku niemu i pijąc w imię zgody polsko-rosyjskiej, uściskał się z nim kordyalnie.

Nie wiadomo, co skłoniło p. Cz. do tego kroku, ale nie usprawiedliwia go choćby największe rozgoryczenie do rządu pruskiego, a sympatya dla Słowian. Nadto powinien p. Cz. pamiętać o obowiązkach solidarności względem społeczeństwa, do którego się zalicza.

Dziś rozpoczynają się równocześnie ćwiczenia Sokołów i Junaków słowiańskich. Sofia więc zaroiła się od barwnych mundurów. Nowe zawrzało życie, o którem jeszcze doniesiemy.

Pajo.

Dożywotni prezydent.

Przed kilku dniami odbył się w Meksyku wybór prezydenta republiki na następne sześciolecie. Jak było do przewidzenia i co najmniejszej wogóle nie ulegało wątpliwości, wybór padł ponownie na dotychczasowego prezydenta, sędziwego generała Porfiria Diaz. Zajmuje on tę godność już od tak dawna, że dano mu przydomki „prezydenta dożywotniego", względnie „nieukoronowanego króla Meksyku". Dla niego przełamano tam zasadę, bardzo ściśle przestrzeganą we wszystkich republikach południowo-amerykańskich, iż dopuszczalny jest wybór jednego i tego samego prezydenta tylko na najwyżej trzy okresy wykonawcze. Porfirio Diaz tymczasem zasiada na krześle prezydenta republiki, z wyjątkiem jednej zaledwie czteroletniej przerwy — od roku 1876, a więc od lat 34. Wobec sędziwego jego wieku — Diaz liczy dziś już 80 rok życia — obecny okres jego urzędowania może będzie już ostatnią lecz tylko w razie, że w tym czasie umrze, lub dla słabości sił, sam zrezygnuje. Jego powaga i znaczenie w kraju są tak wielkie, iż nikt nie miałby odwagi wystąpić przeciwko niemu, jako kontrkandydat na prezydenta.

A znaczenie to najzupełniej zasłużone i uzasadnione. Długie rządy Diaza stały się dla Meksyku prawdziwem błogosławieństwem. Kraj, trapiony dawniej bez przerwy wewnętrznemi walkami, ciągłemi rewolucyami, kraj, w którym walka o krzesło prezydyalne rozgrywała się zwykle nie głosami członków ciała prawodawczego, lecz siłą broni, pod żelazną jego ręką uspokoił się zupełnie i wszedł na tory ściśle legalnego rozwoju. Ekonomicznie zaś podniósł się wprost olbrzymio, pozbył się dławiących go dawniej nadmiernych długów państwowych, uporządkował swój budżet, którego suma ogólna wzrosła co najmniej dziesięćkrotnie i zdobył sobie na rynkach pieniężnych szeroki kredyt.

Obcy kapitał, który dawniej stronił od Meksyku — napływać zaczął w coraz większej mierze, tworząc tam coraz nowe przedsiębiorstwa przemysłowe dla eksploatowania wielkich bogactw tego tak hojnie przez naturę wyposażonego kraju. Z biegiem lat powstała rozległa sieć kolei żelaznych, łączących wszelkie strony i kresy ogromnego pod względem rozmiarów państwa. Armia znacznie powiększona i podniesiona na stopę karności i sprawności wojsk europejskich, otrzymawszy korpus oficerów, wychowany i wykształcony we wzorowych szkołach wojennych, przestała być ogniskiem rewolucyjnego wrzenia i zamieniła się na czujną straż pokoju, ładu i porządku publicznego. Wszystko to sprawiło, że Meksyk stał się państwem poważnem i szanowanem, drugą — obok Brazylii republiką amerykańską, opierającą się skutecznie przewadze i hegemonii potężnych Stanów Zjednoczonych.

Nie dziw, że człowiek tej miary i takich zasług, człowiek, który wszystko to stworzył i sprawił żelazną energią i mądrą polityką zewnętrzną i wewnętrzną, zdobył sobie w końcu taką powagę i nieograniczone zaufanie, przyczem dodać jeszcze należy, że otacza go jeszcze z lat dawniejszych — aureola najdzielniejszego wodza i wybawcy ojczyzny z pod „obcej monarszej tyranii". On to bowiem pokonał w roku 1867 wojska cesarza Maksymiliana, on oblegał go w Queretaro i zająwszy w końcu to miasto, co prawda wskutek zdrady — wziął do niewoli cesarza, aby oddać go pod sąd wojenny. On też głównie wraz z ówczesnym prezydentem Juarezem, przyczynił się do tego, iż sąd wydał na Maksymiliana wyrok śmierci i odrzucił wszelkie starania o ułaskawienie nieszczęśliwego tego arcyksięcia austryackiego.

Nie przypuszczano zapewne wówczas w Meksyku, że ten pogromca monarchii w swojej ojczyźnie, ten czujny stróż republiki, z biegiem lat sam stanie się — nieukoronowanym jedynie królem Meksyku.

Walki stronnictw nie ustały tam naturalnie, lecz aspiracye partyjne już nie sięgają do krzesła prezydenta. Przedmiotem tych walk jest jedynie urząd — wiceprezydenta — lecz i ten przypada zwykle w udziale kandydatowi, którego poleca Diaz. Tak było i w tym wypadku Opozycya usiłowała przeprowadzić na to stanowisko swego stronnika, w północnym Meksyku wybuchły nawet z tego powodu rozruchy, lecz stary prezydent stłumił je natychmiast siłą broni i przeprowadził wybór zaufanego swego współpracownika Corrala. W dziejach państw republikańskich — tego rodzaju długowieczna prezydentura, oparta na woli narodu i zupełnie legalnych wyborach, — a nie na uzurpacyi jednostki, jest w każdym razie objawem, jeśli nie zupełnie nowym, to bardzo rzadkim.

Katastrofa balonu.

Jeżeli chodzi o utratę życia ludzkiego, to katastrofa, której uległ koło Leichlingen w Niemczech balon sterowy „Erbslöh" jest największa z dotychczasowych, zginęło bowiem skutkiem niej 5 osób. Na pytanie, co było przyczyną katastrofy, odpowiedzieć można tylko przypuszczeniami. Na ziemi leżą szczątki powłoki balonowej, maszyneryi, łodzi, zgruchotane, a po części spalone, a ci, którzy mogliby dać informacye o nieszczęściu, nie żyją. Wieśniacy, którzy z dala widzieli spadający balon i słyszeli huk eksplozyi, opowiadają szczegóły bez realnej wartości.

Sterowy balon motorowy „Erbslöh" po szeregu udatnych wycieczek miał rozpocząć jazdy z pasażerami za opłatą 100 marek od osoby. Dnia 13 b. m. wzniósł się balon ów w powietrze, a w łodzi znajdowało się 5 osób, członków reńsko westfalskiego Towarzystwa akcyjnego balonów motorowych, a mianowicie wybitny aeronauta i zwycięzca w licznych popisach Oskar Erbslöh, fabrykant Tölle, inżynierowie Kranz i Höck, tudzież monter Spütz.

Jak wspomnieliśmy, balon wzniósł się w powietrze dnia 13 b. m. około godziny 9 rano. — Gdy wszystko było już gotowe, Erbslöh żartem powiedział do swoich towarzyszy podróży: „Czyście już podpisali swoje wyroki śmierci?" Następnie dał znak do odjazdu i balon wkrótce zniknął pośród mgły, panującej w górnych warstwach powietrza. Sądząc z turkotu motorów, balon przez dłuższy czas krążył nad miastem Leichlingen, a ponieważ wszystko dobrze funkcyonowało, kierownik postanowił, jak się zdaje, odbyć dłuższą podróż i skierował balon ku wschodowi, w kierunku gór.

Zaledwie balon dostał się poza najbliższe grzbiety gór, gdy nagle balon przypuszczalnie na wysokości 800 metrów, wedle innych przypuszczeń na wysokości 200 metrów został rozerwany w kawałki pośród głośnego huku, poczem ta cała masa bezwładna z ludźmi spadła na ziemię z szaloną szybkością. Ciężka łódź zaryła się w ziemię na metr głębokości i zagrzebała załogę pod swojemi szczątkami. Mieszkańcy domu, położonego tuż koło miejsca katastrofy, widząc, co się stało, pośpieszyli do balonu. Widok był straszliwy. W ogromnej kałuży krwi leżały w nieładzie ciała zabitych. Połamane kości wystawały przez potarganą skórę, a ciała były tak zmiażdżone, że trudno je było rozpoznać. Kierownik balonu Erbslöh miał głowę zgniecioną, a mózg i oczy wyszły z czaszki. Drugie zwłoki miały piersi przebite odłamkiem żelaza, trzeciej osobie wydarła siła jakaś oczy z oprawy. Ubrania były potargane na strzępy, a w dziwny sposób wszystkim zostało obuwie z nóg zdjęte.

Przyczyn katastrofy można się tylko domyślać na podstawie opowiadań osób, które były świadkami ostatniej chwili katastrofy. Powstałe

PRZED BITWĄ.

Fragment dramatu Wiktora Gomulickiego p. t. „Grunwald".

Krużganek wewnętrzny w zamku Malborskim, oświecony księżycem. Na kamiennej jasnej posadzce twarde cienie kolumn. W zagłębieniach mrok gęsty. U sklepienia wisząca lampka.

Po prawej ręce schody na górne piętro. Po lewej korytarz rozwidla się; jedno ramię kończy się schodami, wiodącemi w dół; drugie zagłębia się i niknie w dalekiej perspektywie.

STRÓŻ NOCNY

(opiera o jedną ze ścian drabinkę).

Im zawżdy ciemno... Miesiąc, jak wół, a ty im jeszcze świeć lampkami. Duszyska widać mają czarne.

(Wstępuje na drabinkę, poprawia w lampce światło, schodzi. Oparłszy się o poręcz, patrzy w niebo).

Jeszczem jak żyw, takiego miesiąca nie widział. Wyszczerza się na ludzi, jak wilk. I dobrze moja Dorota gadała: Litwin na nim stoi, z Krzyżakiem się zmaga.

(Kręci głową).

Oj! coś się tu święci... Idzie na nas cości strasznego... Boże! bądź litościw głodnym, chudym ludziom! Bo obżartuchom i brzuchaczom — niech djabeł łby urywa!

(Odchodzi, wlokąc za sobą drabinkę i utykając).

FUTURUS

(schodzi ze schodów i postępuje zwolna, w zamyśleniu, pobrzękując na małej lutence).

Nocny ja ptak. Jak powój rozkwitam
Do księżyca, i w ciemnościach czytam
Gdy już oko zagaśnie śmiertelne.
Często, dziwną unoszony mocą,
Po krużgankach błądzę późną nocą —
Niby senny, a tak pełen ducha,
Że mi gwarną noc się czyni głucha.
I, z pancerzy a proporców szumem,
Pustka ludzkim roi mi się tłumem.
Potem widzę, gdy już duch się zbudzi,
W ludziach — cienie; w cieniach — żywych [ludzi..
Rzekli, że straż trzymam nad ich twierdzą,
Straż północną przed duchów naporem,
Dla krzyżactwa jestem pół-upiorem,
Pół-szaleńcem — jednak drżą przedemną.
Łamię hardych tą mocą tajemną,
Którą we mnie duch rozniecił boży,
I co czasem mnie samego trwoży.

(Z górnego piętra zstępują dwaj Krzyżacy, zataczając się).

FUTURUS.

Zejdźmy im z oczu. Łajdactwo, jak miłość, świadków nie lubi.

(Staje w cieniu).

PIERWSZY KRZYŻAK

(szarpie za rękaw towarzysza).

Fryc! Kości były znaczone...

DRUGI KRZYŻAK.

Za dużo piłeś, Zygfryd!

PIERWSZY.

Mówię, że były znaczone. Kosztowało mnie to sto twardych talarów. Oddaj je, Fryc!

DRUGI.

Powtarzam: za dużo piłeś. Idź do łóżka, Zygfryd.

PIERWSZY.

Kości były znaczone, Fryc!

DRUGI.

Za dużo piłeś, Zygfryd. Jutro, jak się wyśpisz i wytrzeźwiejesz, pogadamy o tem.

PIERWSZY.

Zgoda, Fryc. Tylko teraz, to ja cię zrzucę z ganku na dziedziniec. Poleżysz tam sobie do jutra. A jutro będziemy gadali.

(Chwyta towarzysza za kark).

DRUGI

(wyrywając mu się).

Oszalałeś, Zygfryd!

(Mocują się. Z cienia wychodzi Futurus).

PIERWSZY

Szal...

DRUGI.

Szal...

(Przyspieszają kroku i nikną w głębi ciemnego korytarza).

FUTURUS.

Jak puhaczów, wchłonęły ich cienie;
We mnie — własne dojrzeli sumienie.
Krzyżackiego kotła brudna piana,
Ręką Boga z wrzątku nie zgarniana!

(Nadchodzi straż nocna. Dowódzca z mieczem obnażonym. Knechty w płaszczach do samej ziemi, białych z czarnemi krzyżami. — Kaski ich wysokie, w kształcie mitr biskupich; w ręku halabardy z błyszczącemi ostrzami).

DOWODZCA STRAŻY.

Hola! Kto tu?.. A! lutnista!... Ho, ho! nie wymkniesz się, ptaszku!... (Do straży): Stać!... (Do Futurusa): Na wyprawę zbieramy się — na Litwę i Polaków — hej!.. Nuże! — piosnkę nam zabrzęcz rycerską!

FUTURUS

(oparty o filar, patrząc dowódzcy prosto w oczy, śpiewa przy lutni):

Na Kujawach, tam, gdzie Płowce,
Ehej! ehej!
Poraziły wilków owce,
Ehej! ehej!
Niskiej Łoktek był urody,
Ehej! ehej!
Wżdy potargał Niemcom brody,
Ehej! ehej!

DOWÓDZCA

(przypada do Futurusa).

Hola! a to co?... Zapomniałeś, kto cię słucha, wściekłe ty szczenię! Na śmietnik takie pieśni! Polskim świniom do koryta! Gdyby nie służba, na ostrzebym cię wyzwał. W drzazgi poszłaby twoja lutnia — i ty z nią!

FUTURUS.

Głos nienawiścią zachrypły niech echa w lutniach poetów nie budzi...

DOWÓDZCA.

Tak?... Dziś jeszcze Marszałek i Wielki Komtur wiedzieć o tem będą!... (Do straży): Ruszajcie!

(Odchodzą).

FUTURUS.

Słudzy Maryi!...
I czemże jej służą?
Krwi rozlewem, pożogą i burzą!
W ich litaniach, każde „proś za nami"!
Naznaczone zbrodnią i gwałtami.
Próżno swoim mieczby mnie pragnęli —
Żałobnicy! dusze czarne w bieli!
O wyprawie mówił.. Już ją cegły
Krzyczą cegłom; już się nią zażegły
Dusze. Wojna! wojna! Ruch w zamczysku,
Jak przed żerem w wilczem legowisku.
— Znów ktoś..

(Wbiega Dosia. Za nią zdyszany Brat Trąba).

ona wedle orzeczenia znawców skutkiem tego, że balon podczas jazdy w mgle silnie przemoknął i że następnie po nagłem ogrzaniu przez słońce pękła powłoka. Techniczne biuro wymienionego Towarzystwa aeronautycznego ogłosiło następujące wyjaśnienie: „Wybuch nie mógł nastąpić, gdyż balon po upadku miał jeszcze resztki gazu. Wedle rozpoznania komisyi technicznej na miejscu katastrofy, powłoka pękła dlatego, że nastąpiła nagła zmiana pomiędzy wilgotną mgłą, która przemoczyła zupełnie jedwabną powłokę i zgęściła gaz, a gorącemi promieniami słonecznemi, pod których działaniem gaz rozprężył się silnie. To nagłe rozprężenie gazu spowodowało potarganie powłoki".

Wedle innej wersyi pękła najpierw powłoka, poczem utworzył się gaz wybuchowy i eksplodował. Pewien rzeczoznawca daje w berlińskim dzienniku „Lokal-Anzeiger" następujące informacye: „Balon „Erbsloeh" należał do systemu niesztywnego i posiadał wewnątrz tak zwany balonet, wypełniony powietrzem, a służący do regulowania ciśnienia gazu. Pojemność powłoki wynosiła 3200 metrów sześciennych. Ażeby uniknąć o ile możności zmiany w prężności gazu, urządzono przyrząd, który do balonetu doprowadzał powietrze, albo je z niego wydalał.

Podczas jazdy balonami takiej konstrukcyi trzeba mieć nieustanną baczność na ciśnienie powietrza. W łodzi znajduje się manometr dla kontroli ciśnienia. Gdy balon wznosi się, wtedy gaz rozpręża się skutkiem mniejszego ciśnienia powietrza. Ażeby gaz w powłoce mógł znaleźć miejsce wolne, trzeba z balonetu wypompować powietrze. Gdyby i to nie wystarczało, trzeba część gazu wypuścić wentylem. Jeżeli te środki ostrożności zostaną zaniedbane, gaz tak się rozpręży, iż rozerwie powłokę. To było widocznie przyczyną katastrofy. Możliwą jest rzeczą, że balon został przez prąd powietrza tak szybko uniesiony w górę, iż ani wypróżnienie balonetu, ani użycie wentyla nie mogło dosyć rychło zapobiedz wzrostowi prężności gazu, który też rozsadził powłokę.

W ostatnich kilkunastu latach wydarzyły się następujące katastrofy z balonami sterowemi: Dnia 12 czerwca 1897 roku balon sterowy dra Wölferta zapalił się na wysokości 200 metrów. Dwaj aeronauci zginęli. Dnia 12 maja 1902 roku łódź małego balonu oderwała się i runęła na ziemię z wysokości 100 metrów, przyczem zginął inżynier Morin i oficer saski Bradsky-Laboun. W listopadzie 1903 roku spłonął pod Filadelfią balon na wysokości 800 metrów. — Zginął dr Clanner i mechanik Wright.

Dnia 23 maja 1908 roku w Kalifornii balon sterowy, wiozący 15 osób, pęknął na wysokości 100 metrów. Balon spadł na ziemię, przyczem wszyscy pasażerowie odnieśli rany. Trzej zmarli skutkiem ran. Dnia 2 września 1908 roku balon sterowy Jonesa w Waterville w Stanach Zjednoczonych zapalił się i spadł na ziemię. Jones zginął. Dnia 25 września 1909 uległ strasznej katastrofie koło Verdun wojskowy balon sterowy „Republique". Urwane skrzydło śruby popędowej przedziurawiło powłokę. Kapitan Marchand, podporucznik Chauré, tudzież mechanicy Vincenot i Reau zginęli. Wreszcie dnia 13 b. m. nastąpiła ósma i największa pod względem liczby ofiar katastrofa balonu „Erbslöh".

Idylla grunwaldzka.

Pani Neumanowa, z domu Schulz, wdowa po urzędniku, siedziała przy kawie wieczornej, gdy do pokoju weszła starsza już nieco pani, za którą postępował poważny pan, starannie piastujący parasol w pokrowcu.

— Pokój do wynajęcia na czas Grunwaldu? — zapytuje przybyła pani.

— Tak — odpowiada gospodyni domu — Salon.

— Cena?

— Za dobę 15 koron.

Przybyła pani zakłopotała się, zaś pan zawzięcie gładził parasol. Rozpoczęły się rokowania o cenę, świadczące, że dla obu stron nawet jedna korona miała znaczenie. Goście usiedli na krzesłach i słuchali nabożnie wykładu pani Neumanowej o drożyźnie w Krakowie, dowodząc ze swojej strony, że pieniądz jest „strasznie drogi". W trakcie tej rozmowy okazało się, że pan, piastujący staranie parasol, nazywa się Zwinger i jest mężem pani, która go wodzi ze sobą, a pochodzi z Schulzów.

— Ja jestem Neumannowa, także z Scholzów — zauważyła pani domu.

Nie stwierdzono wprawdzie ani pokrewieństwa, ani powinowactwa pomiędzy Schulzami, z których pochodziła pani Neumanowa, a Schulzami, z których pochodziła pani Zwingerowa, ale ta okoliczność zbliżyła obie strony i mogła ułatwić rokowania o cenę pokoju. Niestety w tej chwili zjawiła się niespodziewanie konkurencya pod postacią bardzo ruchliwego pana, który zaraz na wstępie zapytał, czy „może mieć honor rozmawiania z panią domu".

— Proszę — odpowiedziała pani Neumanowa.

— Jestem Jan Neumann, obywatel miasta Wygwizdowa — mówił szybko gość — A można zapytać o cenę pokoju?

— 15 koron za dobę.

— Tanio, jak Bozię kocham, tanio — prawił pan Neumann. — Tylko na jednego trochę za dużo.

— Nawet dla imiennika mojego męża nie mogę opuścić z ceny ani jednej korony — odparła pani domu.

— To mam zaszczyt z panią Neumanową — wołał uradowany gość — Ano, to się stąd nie ruszę, jak Bozię kocham.

Dla nadania mocy swoim słowom usiadł na krześle i ciekawie a zarazem wesoło zaczął oglądać pana, który piastował parasol w pokrowcu, tudzież jego małżonkę.

— Państwo może także względem pokoju? — zapytał wreszcie.

— A tak — odrzekła pani Zwingerowa, czująca już wielki żal do nowego przybysza.

— Jak Bozię kocham, przykro mi, że robię państwu mimowolną konsurencyę — zapewniał p. Neumann. — Jeżeli państwu chodzi o ten pokój, to wolę spać na bruku, niż państwu zrobić przykrość.

— Ależ panie — mówiła już nieco udobruchana pani Zwingerowa, gdy mąż jej nieustannie gładził parasol.

Gospodyni domu wypiła tymczasem zimną już nieco kawę, sprzątnęła zastawę, a potem usiadłszy, na krześle, zaczęła rozmyślać nad tym dziwnym trafem, który zgromadził tutaj panią Zwingerową z Schulzówi pana Neumana, nie licząc już pana, gładzącego parasol. Spoglądała to na panią, która była Schulzowną z domu, to na pana, który, jako Neuman, był imiennikiem jej męża. Co prawda Neumanów i Schulzów jest moc wielka, ale kto wie, czy to nie jacyś dalecy krewni. Bezdzietna, osamotniona wdowa chętnie szukała krewnych.

— Jakże będzie — zapytała wreszcie swoich gości. — Kto z państwa bierze pokój? Może nikt?

— Ustępuję państwu Zwingerom, którzy pierwsi się zgłosili — odparł p. Neumann. — Ale jak Bozię kocham, z bolem serca. Ano, nie mam szczęścia nawet do Grunwaldu.

— Jabym wzięła pokój — mówiła pani Zwingerowa. — Owszem, jak najchętniej, ale 15 koron za dobę...

Zapanowało milczenie. Gospodyni domu nie miała ochoty obniżyć ceny nawet dla Schulzownej z domu. Takie ciężkie czasy. Pan Zwinger gładził parosol, a p. Neuman kręcił się na krześle, co było dla znających go oznaką, że głęboko myśli. Ano „spiritus flat ubi vult".

— Już go mam, jak Bozię kocham! — zawołał głośno i trzepnął pana Zwingera w kolano tak silnie, że mu parasol wyleciał z ręki. — Już go mam!

Przyskoczył następnie do pani domu, pocałował ją w rękę i zaczął mówić:

— Neumanowie, Zwingerowie, Schulzowie nie powinni się rozejść tak sobie jak zupełnie obcy. Mam taki projekt. Zapłacimy razem 18 koron za dobę i będziemy tutaj wszyscy mieszkać. Pani domu zabierze do swojego pokoju panią Zwingerową, a my obaj będziemy spać w drugim.

Projekt p. Neumana, jak każda rzecz genialna, zaskoczył resztę osób interesowanych. Ale p. Neumann ucałował obydwom paniom, pochodzącym z Schulzów, obie ręce, następnie uściskał pana Zwingera razem z parasolem, a wreszcie przemówił tak rzewnie, że pani domu i państwo Zwingerowie zgodzili się na jego projekt.

Zapłaciwszy z góry, poszli wszyscy po swoje pakunki na dworzec kolei. Wrócili wkrótce i powiedzieli pani domu, że zjedzą razem kolacyę. Pani Zwingerowa przywiozła pieczone kurczęta i chleb domowy, a p. Neuman równie posiadał zapasy, które wydobywał z torby i układał na stole. Torba była nadzwyczajnie pakowna, jakby odziedziczona po biblijnym celniku.

— Oto koniak z mojego handlu. Oto wino reńskie, a to węgierskie — mówił p. Neumann, wydobywając zapasy. — To homary, to sardynki, a to kawior — wszystko z mojego handlu. Ja zawsze jeżdżę z zapasami.

Zasiedli wszyscy do kolacyi, jakgdyby znali się od dawna i żyli w przyjaźni. Pan Zwinger rozstał się z parasolem i w milczeniu połykał kawior. Pan Neumann jadł kurczęta, które zachwalał i obficie zakrapiał winem. Gospodyni domu rozruszała się i postanowiła w duchu za każdą dobę wrócić gościom 3 korony. Niech będzie 15, jak mówiła z początku. Rozprawiano bardzo wiele o Schulzach, potem o Neumanach, a wreszcie o Zwingerach. A gdy już genealogię tych rodów należycie zbadano, powstał p. Neumann i w te przemówił słowa:

— Zgromadził nas tutaj w Krakowie, prastarym grodzie, Grunwald. — Przybyliśmy, aby złożyć hołd pogromcy Krzyżaków. Przybyliśmy także i my Neumanowie, Schulzowie i Zwingerowie. Mamy dobre serca polskie, jak mieli je nasi ojcowie, a może i dziadowie. Górą Jagiełło — na pohybel Krzyżakom!

Gospodyni domu, pani Neumanowa z Schulzów ocierała łzy, spływające po jej pomarszczonych policzkach, i spoglądała na portrety Poniatowskiego i Kościuszki, biorąc je na świadków swojej polskości. Pani Zwingerowa, również z Schulzów, powstała i ucałowała się z panią domu, a pan Zwinger milczący dotąd zapamiętale, zawołał nagle: „Nech żyje Polska!" I zaraz potem wydało się, że p. Zwinger jest skarbnikiem Sokoła i prezesem Towarzystwa Szkoły ludowej w zapadłej mieścinie na wschodzie.

— Jak Bozię kocham — wołał p. Neumann. — Nawet marzyć nie mogłem, że taki będę mieć wstęp do grunwaldzkich dni w Krakowie. *H. Josse.*

Z letnich siedzib.

(Kor. „N. Reformy").

Krynica, 15 lipca.

(Stulecie Chopina. — Obchód grunwaldzki).

Krynica przygotowuje się obecnie do dwóch pięknych uroczystości. Na dzień 22 b. m. (piątek) zapowiedziano tutaj uroczystość ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina. Ze względu na patryotyczny charakter tego święta i liczny zjazd gości z trzech zaborów, spodziewać się należy, że dzień Chopina w Krynicy święcony będzie z takim pietyzmem i godnością, z jaką w roku zeszłym uczciła Krynica stulecie Juliusza Słowackiego. W dzień ten odprawione będzie rano o g. 9 w kościele zakładowym uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę wielkiego poety, podczas którego kapela zdrojowa pod batutą Adama Wrońskiego wykona mszę Moniuszki i marsza żałobnego Chopina. Wieczór w ten sam dzień o g. 8 odbędzie się w sali Domu zdrojowego, na dochód funduszu stypendyjnego im. Chopina, uroczysty koncert Chopinowski, poprzedzony prelekcyą Jana Pietrzyckiego „O Chopinie". Cały program muzyczny koncertu wypełniony jest wyłącznie utworami Chopina, a współudział wybitnych sił wykonawczych zapewnia mu znaczny artystyczny sukces. O zainteresowaniu, jakie obudził ten jubileuszowy koncert, świadczy najlepiej rozsprzedana już większa część kart wstępu, które wydaje sklep p. Z. Wrześniowskiego (Dom zdrojowy). Druga uroczystość, jaką przygotowuje Krynica, poświęcona jest pamięci zwycięstwa Grunwaldzkiego. Odbędzie się w pierwszej połowie sierpnia, a złożą się na nią: nabożeństwo, odsłonięcie pomnika pamiątkowego, festyn Grunwaldzki i uroczysta wieczornica. *Ypsylon.*

Kronika.

Kraków, 16 lipca.

Raut miejski w Starym teatrze. Wczorajszy raut, urządzony przez miasto na przyjęcie gości zjazdowych w salach starego teatru, przybrał rozmiary olbrzymiego zebrania towarzyskiego. Obszerne sale starego teatru, tym razem nie po raz pierwszy zresztą, okazały się za szczupłe na przyjęcie półtora tysiąca z górą uczestników.

Przybywających gości witali u wejścia prezydent miasta dr Leo z żoną, wiceprezydentami i gronem radców miejskich. Po skończonem przedstawieniu w teatrze sale zapełniły się tak szczelnie, że obecni z trudem tylko poruszać się mogli. Do około obficie zastawionych zimnemi potrawami stołów tłoczyli się uczestnicy, obsługiwani przez służbę miejską.

W olbrzymim tłumie, który przelewał się z sali do sali i falował na wszystkie strony, nie podobna wyszczególniać wszystkich uczestników. Z pośród najwybitniejszych przybyli Marszałek krajowy hr. Badeni, biskup ks. dr Bandurski, Ignacy Paderewski, Stanisław Ciuchciński, delegaci prasy francuskiej pp. Muret, Cazin de Noussant, delegaci czescy, słowieńscy, węgierscy w strojach narodowych, poseł Rodiczew i Lednicki, pp. Pogodin i Swatkowskij, liczni przedstawiciele duchowieństwa, profesorowie uniwersytetu, przedstawiciele obywatelstwa, ziemianie i mieszczanie.

W gronie reprezentantów czeskich znaleźli się także przedstawiciele wielkiej finansowej instytucyi czeskiej „Ustredni Banka ceskych Sporitelen" pp. Kotarski, Stejskal, Popkowski, którym towarzyszył dr Twaróg, dyr. „Tow. urzędników budowy tanich domów".

W olbrzymim tłumie znalazło się także kilkaset pań w pięknych toaletach. Barwne stroje polskie i węgierskie efektownie prezentowały się na tle czerni fraków i licznych strojów sokolskich.

Wskutek olbrzymiego a nieprzewidywanego natłoku panował jednak chaos tak wielki, że nie zdołano zorganizować odpowiedniego zbliżenia się celem wzajemnego zapoznania wielu delegatów obcych, którzy zostawieni własnemu losowi błąkali się wśród zbitej rzeszy i mieli nawet słuszny powód uskarżać się na brak zajęcia się nimi ze strony powołanych czynników.

Dar Grunwaldzki złożyli w administracyi „Nowej Reformy": Andrzej Klimek 100 kor., zebrane od członków Kasyna w Żywcu; Jan Arlet z Tyczyna 100 kor.

Na „Dom polski" w Morawskiej Ostrawie złożyli w administracyi „Nowej Reformy" Małeccy 10 koron 6 hal.

Służba lekarska na czas uroczystości grunwaldzkich została bardzo ściśle i dokładnie zorganizowaną. We wszystkich punktach, gdzie odbywają się uroczystości obchodowe, stoją z karetką specyalne pogotowia ratunkowe, zorganizowane przez krakowskie Towarzystwo ratunkowe.

Amerykańskie nieporozumienia. We wczorajszem sprawozdaniu z Walnego Zjazdu T. S. L., przy omawianiu pisma od gminy polskiej w Pittsburgu i przemówieniu delegata, p. Abczyńskiego, wkradły się — nie z winy sprawozdawcy zresztą — pewne niedokładności, które należy wyjaśnić.

Przedewszystkiem p. Abczyński nie jest burmistrzem miasta Pittsburga — lecz jedynie prezesem gminy polskiej Pittsburga i okolicy — stowarzyszenia obejmującego kilkanaście różnych towarzystw narodowych; burmistrzów — rodaków w tak wielkich miastach Ameryki, niestety jeszcze nie mamy. Gmina ta upoważniła p. Abczyńskiego do złożenia wspomnianych 675 koron, jako „dar grunwaldzki" lecz na T. S. L. Następnie zaś p. Abczyński, jakkolwiek omawiał obudzenie się ruchu na polu pracy oświatowej także wśród rodaków w Ameryce — to jednak nie było mowy o założeniu T. S. L. w Ameryce; wspominał jedynie o projekcie Polsk. Zw. Nar. założenia własnej wyższej uczelni polskiej, na który to cel Związek zbiera obecnie fundusze.

Deputacya polska z Budapesztu. „Stowarzyszenie Polaków" w Budapeszcie wysłało na uroczystość Grunwaldzką deputacyę ze sztandarem, złożoną z 10 członków, pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa, br. Andrzeja Konopki, wiceprezesa Zygmunta Czartoryskiego i sekretarza Tadeusza Olszewskiego. Deputacyę, która przybyła do Krakowa dn. 13 b. m. wieczorem, powitał na dworcu Sokół krakowski. Nazajutrz w sali na Kotłowem podejmował ją ucztą cech rzeźników. Wczoraj wzięła deputacya udział w nabożeństwie w kościele Maryackim i w odsłonięciu pomnika Jagiełły. Jutro wystąpi w pochodzie na Wawel ze sztandarem i złoży wieniec na sarkofagu Jagiełły. Do deputacyi przyłączył się honorowy członek Towarzystwa, rzeźbiarz Alojzy Strobl, profesor Szkoły sztuk pięknych w Budapeszcie. Profesor Strobl występuje w stroju narodowym Kuruczan.

Wypadki podczas uroczystości. W dniu wczorajszym, oprócz kilku drobnych wypadków, natury chirurgicznej, podczas odsłonięcia pomnika Jagiełły, zaszło kilkanaście wypadków omdlenia, spowodowanych znużeniem. Słabym udzielono natychmiastowej pomocy lekarskiej.

Księgarnia zlotowa Wojnara. Prezydyum zlotu sokolstwa polskiego zwróciło się do p. Kaspra Wojnara, aby dla dogodności uczestników zlotu urządził księgarnię zlototową na błoniach przy trybunch. Czyniąc zadość temu wezwaniu urządził p. Wojnar tamże księgarnię prowizoryczną od strony parku dra Jordana i bogato ją zaopatrzył w nowości literackie, przewodniki, a w szczególności w wydawnictwa grunwaldzkie, kartki z widokami i t. p. Szczególną ozdobę tej księgarni stanowi wspaniała reprodukcya obrazu Bitwy pod Grunwaldem Matejki, dużych rozmiarów, będąca ostatnim wyrazem techniki reprodukcyjnej.

Teatr ludowy daje w parku Krakowskim w sobotę „Kościuszko pod Racławicami" po południu o godzinie 4. Wieczór zaś „Królowa Jadwiga" Szujskiego; w niedzielę o 4 po południu „Kościuszko pod Racławicami".

Na Rajskiej dziś po południu „Na zawsze", epizod z roku 1863, L. Rydla. Wieczór pieśń z r. 1831 „Warszawianka" St. Wyspiańskiego i „Wóz Drzymały" z prologiem Józefa Rączkowskiego. — W niedzielę po południu „Na zawsze" L. Rydla, wieczór zaś „Warszawianka" i „Wóz Drzymały".

W straży obywatelskiej, sformowanej na czas uroczystości grunwaldzkich bierze między innymi udział 500 słuchaczów krakowskiej wszechnicy.

Z kraju.

Chrzanów, 13 lipca. Miasto nasze, którego ¾ ludności stanowią mieszkańcy wyznania mojżeszowego, pod względem niechlujnego wyglądu i lekceważenia najskromniejszych przepisów hygieny, nie ma sobie równego w kraju. Domy brudne, nigdy nieodnawiane, na ulicach i chodnikach pełno śmieci; jedna tylko aleja Henryka, na której wznoszą się dość okazałe budowle, stanowi pod tym względem wyjątek.

W nędznych lepiankach, chylących się ku ziemi, na poddaszach i w wilgotnych suterenach, mieszkają liczne rodziny żydowskie, których ojcowie 6 dni w tygodniu przebywają dla zarobku w Prusach, powracają zaś na sobotę do swoich ognisk domowych, obojętni i mało się troszczący o czystość w mieszkaniach i na ulicy, czego dowody widzimy na każdym kroku.

I tak przy ul. Krakowskiej, głównej i ruchliwej arteryi komunikacyjnej znajduje się gnojownia o pojemności 20 m. kwadr. Przy ul. Luszowskiej w pewnej realności znajduje się śmietnik, o powierzchni 15 metrów kwadr. i t. d. Takich realności jest dużo, gdzie doły kloaczne nieocementowane, gdzie brak skrzyń na śmiecie, gnijące i rozkładające się na wolnem powietrzu całemi tygodniami, a których wozy gminne nie są w stanie we właściwym czasie uprzątnąć.

Może władze wyższe zechcą, póki czas, wydać odpowiednie zarządzenia, celem usunięcia katastrofy, mogącej wywołać nieobliczalne następstwa w razie wybuchu epidemii. *Leszno.*

Pomnik Kościuszki na wsi. Ze Zbaraża piszą nam:

W Berezowicy Małej, w pow. zbarazkim, odbyło się 10 lipca b. r. poświęcenie wieży kościelnej i odsłonięcie pomnika Kościuszki przy współudziale niezliczonych rzesz ludu polskiego z okolicznych wiosek, jak z Gontowa, Milna, Netreba, Iwańczany, Kobyla i t. d. W uroczystości tej wzięło też udział Sokolstwo z Tarnopola, ze Zbaraża oraz z niedawno założonego gniazda we wsi Netrebie, przybyli dalej delegaci Koła tarnopolskiego T. S. L. i liczna inteligencya okoliczna. Uczestnicy tych pięknych chwil zgromadzili się w lasku koło wsi, z którego rozwinąwszy się w barwny i liczbą wielki pochód, ruszyli do miejscowego kościółka na nabożeństwo, które odprawił główny inicyator pomnika ks. Bialikiewicz. Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie wieży kościelnej. Podczas tej uroczystości okolicznościowe kazanie wypowiedział ksiądz Niemiec ze Zbaraża.

Tuż koło kościoła, na tle pięknej zieleni, na granitowym w piramidę ściętym bloku wysokim, stanął pomnik Kościuszki, naturalnej wielkości, dłuta rzeźbiarza Samka z Bochni. Naczelnik trzyma w ręku wyciągniętą szablicę a ręką drugą wskazuje w dal. Obszerny plac przed pomnikiem zalały o godzinie trzeciej popołudniu tłumy ludu, zastępy sokolstwa, przybyło kilku księży z okolicznych wsi.

Do zebranych przemówił najpierw delegat Koła T. S. L. z Tarnopola, dr Topolnicki oraz dyr. Hummel ze Zbaraża, poczem, po modłach duchowieństwa, nastąpiło odsłonięcie pomnika. Przedtem jeszcze w imieniu wszystkich Polaków z Berezowicy, witał zebranych włościanin Gabryel Jaworski, który w serdecznych a prostych słowach zapewniał przybyłych o gorących i niewygasłych uczuciach włościan berezowickich.

W lasku, w pobliżu leżącym, odbyła się następnie zabawa ludowa, podczas której pieśni narodowe pięknie odśpiewał chór dziewcząt miejscowych, a Sokoli tarnopolscy i zbarascy, w liczbie dwudziestu kilku, wykonali wśród długo niemilknących oklasków zebranych, ćwiczenia wolne zlotowe i ćwiczenia lancami. Na rozległej polanie zabrali się następnie uczestnicy na przedstawienie amatorskie. Wiejska drużyna, na prowizorycznie wystawionej scenie, odegrała III-ci akt z „Kościuszki pod Racławicami" a tańce ludowe zakończyły tak miłą zabawę, która wszystkich złączyła razem w pięknym i górnie przeżytym nastroju.

Wieczorem, pod pomnikiem, przemawiał włościanin Jan Białowąs z Ihrowicy, sławiąc w pięknej, dłużej trwającej mowie, pamięć Kościuszki o chłopskich bohaterach powstania Kościuszkowskiego.

Budzów pow. Myślenicki. 29 czerwca z inicyatywy tutejszego proboszcza ks. Józefa Grosa, a staraniem grona nauczycielskiego z Budzowa, Baczyna i Zachełmny, uczczono tutaj pamięć wiekopomnej bitwy pod Grunwaldem. Po nabożeństwie, które rozpoczęło uroczystość, zebrała się liczna ludność w pięknie przystrojonej sali szkolnej, poczem w gorących, a pełnych miłości dla historyi rodzinnego kraju słowach, przemówił ks. Józef Gros, następnie kierownik tutejszej szkoły p. Bolesław Piotrowski w zwięzłym odczycie skreślił znaczenie bitwy pod Grunwaldem dla narodu. Po skończonym odczycie odśpiewały dzieci szkolne kilka pieśni narodowych pod batutą p. Sternalskiego, kierownika szkoły w Baczynie. Ujmującą była zbiorowa deklamacya „Grażyny" A. Mickiewicza. Uroczystość zakończyły dwa żywe obrazy: „Bój i Przysięga" i „Pielgrzym", które nader efektownie wyglądały w oświetleniu ogni sztucznych. Prawdziwe uznanie należy się ks. Józefowi Grosowi i tamtejszemu nauczycielstwu, które nie szczędziło starań, by uroczystość wypadła z należytą czcią i godnością. *stw.*

W Lipnicy Górnej (powiat bocheński) odbył się obchód grunwaldzki z następującym programem: Rano młodzież szkolna wysłuchała mszy św., którą odprawił ks. Ignacy Pawlik. Po południu nadto licznie zgromadziła się młodzież szkolna, jak również włościanie i włościanki z całej wioski z powodu niestałej pogody w sali szkolnej. Młodzież szkolna najpierw odśpiewała patryotyczną pieśń:

DOSIA.

Broń, Futurusie! Kufa wina skwaśniałego toczy się na mnie, tchem swoim mdli... Wywróci się jeszcze!

FUTURUS.

Dziewczęta o tej porze przy matkach lub babkach. Skąd tu?

DOSIA.

Od praczek wracam. Napędzałam dziewki do pospiechu. A mnie napędziła babcia. A babcię — brat szafarz. A brata szafarza...

FUTURUS.

Wiem. Dziś tu wszystko, jak w kołowrocie. (Do Mnicha). Zmyliłeś wasza wielebność drogę. Cela twoja gdzieindziej. Pozwól — wskażę.

BRAT TRĄBA
(odtrącając Futurusa).

Z panną mam sprawę. A ciebie nie znam. Wpadłeś mi tu, jak mucha w kieliszek. Brrr!..

FUTURUS
(drogę mu sobą zagradza)

Tu prócz mnie, niema nikogo. Waszą wielebność dręczą majaki (Do Dosi). Nogi za pas i — do babci! Dobranoc.

DOSIA.

Nie dobranoc. Do widzenia.
(Szybko ucieka).

BRAT TRĄBA.

Na muchę szkoda miecza. Ale mam pięść. Gdy grzmotnę, dusza z ciebie wyskoczy, jak szpunt z beczki. Uf!...

FUTURUS
(nie przestając zagradzać drogi Mnichowi, cofa się i prowadzi go nieznacznie ku wschodom).

Wasza wielebność wciąż marzy. Teraz wyobraził sobie, że stoi przed zwierciadłem i ogląda w niem — bydlę.

BRAT TRĄBA
(tacza się w lewo i w prawo, usiłując wyminąć Futurusa).

Uf!... Bzyka i bzyka... Ustąp-że natrętny owadzie!... Teraz widzę, żeś się w grajka przedzierzgnął... Uf... uf... A panna gdzie?... Tu przecie była panna — tłusta, smaczna panna... Oho! czary to są... A tyś widzę czarownik... In nomine Patris...

FUTURUS.

Et filii...

BRAT TRĄBA.

Et Spiritus sancti...

FUTURUS
(stanąwszy tuż przy schodach).

Amen!
(Obiema rękami chwyta Mnicha wpół, i okręciwszy nim, ze schodów zrzuca).

BRAT TRĄBA (z dołu).

Uf!... Oj!... Czary!... Sathanas!... Patronowie cię osądzą, zbóju!... Gardło dasz, świszczku!... Psy cię wyżłobią, kwaśny podpiwku!... Uf... Oj... oj!... oj!...
(Cichnące w oddaleniu jęki)

FUTURUS.

Tu gołąb stawać musi się jastrzębiem. Za to jastrzębie mianują się opiekunami gołębi!
(Siada na kamiennej poręczy, z twarzą zwróconą do księżyca).

Mnichu niebios, samotny księżycu!
Świętość mieszka w twojem bladem licu!
Jasny gloryą swej srebrnej korony,
Zdasz się w modłach cichych zatopiony!

Czasem myślę, wzrok wzniósłszy do ciebie,
Żeś ryngrafem przybitym na niebie,
I w skupieniu, by zmódz ziemskie strachy.
Pacierz mówię do twej krągłej blachy.
Ach! oddałbym pół ziemskiego bytu,
By wraz z tobą płynąć wśród błękitu.
Rozgwiażdżonym, brylantowym szlakiem,
Po nad wichrem i chmurą, i ptakiem —
Taki-m głodny tamtej boskiej ciszy,
Gdzie się tylko sfer muzykę słyszy!...

. . . .

Straszna zjawa dotąd pierś mi tłoczy...
Myśl przyćmioną i błędne mam oczy...
Przy mem łożu stał duch — mara krwawa
Wielka, czuję, pełnić się ma sprawa...
Serca od niej drżą, włos się jeży...
Brzęk słyszałem kruszonych pancerzy,
Latających pogwizd kul!... O, biada!
Biada cichym!... A pysznym — zagłada!
W ciężkich bólach dzień się rodzi nowy...
Twoje lica, mnichu srebrnogłowy,
W krwawem morzu przejrzą się — i wzdrygną —
I na długo w tym skurczu zastygną!

. . . .

Gwiazdo, blaskiem dziś lśniąca przeczystym!
Może-ś ty jest mym krajem ojczystym?
Bo ojczyzny ja nie mam — w mgłach skryta...
Krzyżak wziął ją kiedyś pod kopyta,
Roztratował!... Mówią, że rodzicem
Był mi Polak, rycerz z hardem licem,
A Litwinka matką. Od ich trupów,
Niemiec wziął mnie, jako jeden z łupów.
Odtąd Niemców jem chleb i niemieckiem
Tchnę powietrzem, i swojem mnie dzieckiem
Zowią Niemcy, Przecieżem nie Niemiec! —
I nie Polak! Wszystkim cudzoziemiec,
Za Litwina też się mieć nie mogę!
Jak cień, mijam pełną ludzi drogę,
Wszystkim równie bliski — i daleki...
Więc niekiedy myślę, że przed wieki,
Księżycowym spadłem tu promieniem,
I że Bóg mnie, stopniowem wcieleniem
Wznosząc, ludzką uczynił istotą.
Stąd duch, wieczną dręczony tęsknotą.
Wciąż za ziemskie szranki się wyrywa,
Wiążąc z niebem zerwane ogniwa:
Stąd do ciebie wciąż wzdycham, księżycu.
Powierniku, druhu — i rodzicu!
(Z głową wspartą o fiiar, przymyka oczy w głębokiem, jakby sennem zamyśleniu).

(Wchodzi kilku knechtów uzbrojonych; z nimi Krzyżak z obnażonym mieczem).

KRZYŻAK.

Lutnisto Futurusie,
Pokój tobie w Chrystusie!
Arcykomtur cię wzywa."
(Futurus nie otwiera oczu i nie porusza się).
Cóż to? — figura żywa,
Czy pień?...
(zachodzi z jednej i drugiej strony, przyglądając się Futurusowi).
Pień!...
(Futurus oczy otwiera i wyciąga ramię).
Nie!... Figura!
(Groźnie).
Hej do Arcykomtura
Ruszaj. Lecz do stu czartów,
W cwał, bo z nim niema żartow!

FUTURUS.

Z wyższą ja teraz gadałem osobą:
Z Bogiem — i serce mam mroczne żałobą.
Bóg spraw jutrzejszych odchylił zasłonę,
Spojrzeć dał... Idą dnie straszne, czerwone.
Zaćmi się słońce i dreszcz wstrząśnie ziemią,
I już nie zbudzą się ci, co dziś drzemią...
(Wstaje).
A teraz, prowadź mię, gończe bolesny.
Na sąd. Niech los mój pełni się doczesny!
(Wychodzą).

„Jeszcze Polska nie zginęła“, potem tamtejszy nauczyciel p. Piotr Biernat, nawiązując słowem wstępnem, miał odczyt na temat: „Historya i znaczenie bitwy pod Grunwaldem dla narodu polskiego“. Nastąpił szereg deklamacyj młodzieży szkolnej pod przewodnictwem pp. nauczycielek Maryi Terczyńskiej i Kamili Wasyliszyn i szereg pieśni patryotycznych pod przewodnictwem p. nauczyciela Piotra Biernata. Na zakończenie młodzież zaintonowała pieśń: „Boże, Ojcze! Twoje dzieci.“

Ludność, opuszczając salę szkolną, w serdecznych słowach składała dzięki grona nauczycielskiemu.

Niepołomice. W szeregu dni grunwaldzkich poczesne miejsce pod względem ilości i rozmaitości programu zajmuje obchód w Niepołomicach dnia 10 lipca 1910 r. W przeddzień przeciągnął o godz. 9 pochód z pochodniami i orkiestrą straży pożarnej przez ulice miasta Charaktor uroczysty znaczyła iluminacya kartkowa i świetlna — którą urządzili mieszkańcy. Rano 11 lipca odezwał się hejnał z wieży magistratu, poczem o 8 rano odbyła się msza uroczysta, na którą okolica stawiła się licznie, wysyłając jak np. Kółko rolnicze w Jazach, banderyę, a Kółko roln. w Piaskach pluton członków z kosynierem racławickim na czele, zaś „Sokół“ i straż pożarna, radni miasta, delegacye, instytucye i korporacye w komplecie. Resztę dnia wypełnił wieczór w sali Sokoła, gdzie dziatwa szkolna odegrała starannie przez nauczycielstwo wyreżyserowsną sztuczkę p. t. „Porwano dziewczę“. Obchód uzupełniły deklamacye, śpiewy i słowo wstępne.

Z sanatoryum w Zakopanem. Z Zakopanego piszą nam: Dnia 9 lipca odbyło się w Zakopanem w willi prof. Ignacego Baranowskiego walne Zgromadzenie członków Sanatoryum dla chorych piersiowych w Zakopanem pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej prof. Bolesława Wicherkiewicza. Sprawozdanie lekarskie dyrektora dra Kazimierza Dłuskiego wykazało w roku ubiegłym wyjątkowo dodatnie wyniki lecznicze, które zostaną wkrótce ogłoszone w pismach lekarskich.

Sprawozdanie administracyjne z dokonanych w roku ubiegłym inwestycyj i przeróbek jest wymownym dowodem stałego doskonalenia się i wszechstronnego rozwoju zakładu, który dziś śmiało do najlepszych w tym rodzaju zaliczyć można.

A zatem przeniesiono służbę z sanatoryum do oddzielnego dla niej zbudowanego domu. Znacznie powiększono i wytwornie umeblowano salony, które przedstawiają prawdziwą artystyczną wartość, dzięki swym twórcom artystom: Janowi Rembowskiemu, Henrykowi Uziemble i Karolowi Fryczowi; urządzono nowe laboratorym chemiczno-bakteryologiczne według ostatnich wymagań nauki lekarskiej; urządza się obecnie pracownię Röntgena: dokupione 8 morgów gruntu przyłączono do parku, przez co przysporzono mu znaczną ilość spacerowych ścieżek przeważnie poziomych; drogę dojazdową i cały park oświetlono elektrycznie; ogrodzono całą posiadłość, wreszcie zaprowadzono wzorowe maszynowe mycie naczynia stołowego, połączone z odkażeniem i suszeniem. Po przyjęciu z prawdziwem uznaniem sprawozdania dyrekcyi, odczytano protokół komisyi rewizyjnej, który w bardzo pochlebny sposób ocenia książkowość oraz całą gospodarkę zakładu.

Po rozpatrzeniu poszczególnych pozycyj bilansu, zatwierdzono go i udzielono dyrekcyi absolutoryum. Ponieważ ubiegły rok wykazał po raz pierwszy czysty zysk, postanowiono wypłacić członkom 4% dywidendy w stosunku do włożonego kapitału, oraz polecono dyrekcyi zawiadomić członków przez pisma o sposobie wypłacenia tejże. Przed zamknięciem walnego zgromadzenia przewodniczący wyraził obojgu pp. doktorom Kazimierzowi i Bronisławie Dłuskim wyrazy prawdziwego uznania za wzorowe pod każdym względem prowadzenie zakładu.

Ze świata.

Grunwald w prasie słowiańskiej. Uroczystościami z powodu zwycięstwa pod Grunwaldem zajmuje się żywo prasa słowiańska, roztrząsając znaczenie dziejowe tej bitwy. I tak „Agramer Tagblatt“, dziennik wydawany w Zagrzebiu przez dr S. Franka dla obrony interesów narodowych Chorwacyi, powiada w artykule wstępnym, że „Polacy, święcąc Grunwald, powinni pamiętać, że bitwa ta była wielkiem zdarzeniem dziejowem dla całej Słowiańszczyzny. Jeszcze walka Słowian z Niemcami nie skończyła się, jeszcze nie pojednały się te dwie wielkie rasy, które wedle Björnsona mogą na długi czas zabezpieczyć pokój. Ale Polacy, którzy pod Grunwaldem stali w pierwszych szeregach, dzisiaj trzymają się na uboczu, a nawet czasami znajdują się w obozie wrogim dla Słowian. Należy teraz, gdy Polacy obchodzą rocznicę Grunwaldzką, podnieść, jaką wartość ma solidarność słowiańska dla wszystkich narodów słowiańskich. Jak pod Grunwaldem solidarność słowiańska święciła tryumf, tak samo dzisiaj dokazałaby cudów. Od Polaków zależy wprowadzić ją w czyn przynajmniej w Radzie państwa“.

Bardzo piękny i pełen polotu artykuł o Grunwaldzie znaleźliśmy w praskim dzienniku czeskim, wydawanym po niemiecku p. t. „Union“. Artykuł zapewnia, że uroczystość, którą obchodzi „Polonia immortalis“, równie i Czesi obchodzą po bratersku. Dziennik „Union“ wzywa także do solidarności Słowian, wołając: „Cześć zwycięskiej zgodzie bohaterów z pod Grunwaldu! „Discite moniti“.

„Dyabla ręka“. W Berlinie i okolicy jakaś niewyśledzona dotąd banda opryszków usiłuje za pomocą listów pod groźbą niezawodnej śmierci wymusić pieniądze od zamożnych osób. Wczoraj podobny wypadek zdarzył się w Hamburgu, gdzie kapitalista Freitas otrzymał anonimowy list z żądaniem, ażeby na wskazanem miejscu złożył pewną sumę pieniężną, w przeciwnym razie nie ujdzie śmierci. List miał podpis: „W imieniu dyablej ręki“. Kilku sąsiadów Freitasa otrzymało podobne listy.

Dawne dobre czasy. Z powodu panującej obecnie ogólnej drożyzny przypomina jeden z wiedeńskich dzienników, że w r. 1780 kosztował suty obiad z winem w porządnej restauracyi śródmieścia wiedeńskiego 24 centy, czyli 48 halerzy. Tańsze restauracye wydawały obiady po 13 do 15 centów. Taki objad — jak notują kroniki — składał się „z zupy, jarzyny, kotletów, kiełbasy, lub smarzonej wątróbki, mięsa wołowego i litra wina“. W r. 1800 objad z czterech dań kosztował 30 centów.

Senzacyjne morderstwo odkryte zostało w Londynie. Mianowicie przed kilku miesiącami zniknęła bez śladu żona dra Crippena, lekarza, który do Londynu przybył z Ameryki. Sprawa poszła w niepamięć, gdy niespodziewanie przed kilku dniami w piwnicy willi podmiejskiej, w której mieszkał dr. Crippen, znaleziono zwłoki dwóch kobiet, których tożsamości nie można było stwierdzić. Głowa jednej z zamordowanych kobiet była posiekana, oba zaś trupy pokrył zbrodniarz warstwą niegaszonego wapna. Policya podejrzywa, że jedną z zamordowanych kobiet jest żona dra Crippena, który niedawno uciekł w nieznanym kierunku z sekretarką swoją panną Nevé, przebraną za chłopca. Crippen, liczący 50 lat życia, małego wzrostu, ze spłaszczoną czaszką, brodą strupieszałą i fałszywemi zębami, nie wygląda na lowelasa. Żona jego liczyła 35 lat, pochodziła z Ameryki i była piękną i bardzo miłą kobietą. Była w czasach panieńskich aktorką w Ameryce, jako panna Bell el More Mamocki. Sekretarka dra Crippena liczy 37 rok życia. Crippen, który w Ameryce wykonywał praktykę lekarską pośród Mormonów, przeniósł się do Londynu, gdzie nie cieszył się dobrą sławą z powodu zakazanych operacyj, wykonywanych na kobietach.

Dar na T. S. L. Jeden z architektów krakowskich zdeklarował 1000 koron na Dar Grunwaldzki i jako pierwszą ratę złożył na ręce przewodniczącego T. S. L. posła Bandrowskiego czek na 100 koron.

Na pomnik Tad. Kościuszki. W administracyi „Nowej Reformy“ złożył Antoni Grzędzielski im. grona miłośników sceny w Chrzanowie 8 kor. 72 hal., jako część dochodu z przedstawienia, urządzonego w dniu 10 b. m.

Z Rady szkolnej krajowej. Rada szkolna krajowa wyłączyła: gminę Jastew, w okręgu brzeskim, z zakresu szkolnego w Dębnie i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Jastwi; gminę Hołodówkę w okręgu mościskim, z zakresu szkolnego w Nikłowicach i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Hołodówce; — wcieliła gminę Segneczów, w okręgu wielickim, do związku szkolnego w Janowicach; — zorganizowała 1-klasowe szkoły ludowe: w Rozalinie, w okręgu tarnobrzeskim; w Łękach, na przysiołku „Zasole“, w okręgu bialskim; w Wojkowicach, w okręgu mościskim; w Spytkowicach, na przysiołku „Przewóz“, w okręgu wadowickim; w Hucisku, w okręgu kolbuszowskim.

Rada szkolna krajowa przekształciła: 5-klasową szkołę żeńską w Rawie Ruskiej na 6-klasową; 2-klasową szkołę w Hłuboczku wielkim, w okręgu tarnopolskim, na 4-klasową; 1-klasowe szkoły ludowe na 2-klasowe: w Florynce, w okręgu grybowskim; w Szczytowcach, w okręgu zaleszczyckim; w Dublanach I., w okręgu samborskim.

Rada szkolna krajowa postanowiła budowę 1-klasowych szkół: w Zyndranowej, w okręgu krośnieńskim; w Lubszy, w okręgu żydaczowskim; w Chomiakówce, w okręgu czortkowskim; w Machowie, w okręgu tarnobrzeskim; w Krzywem, w okręgu brzozowskim; w Hrebenowie w okręgu stryjskim; w Łozowie, w okręgu tarnopolskim; w Zalesiu, w okręgu buczackim; w Hucie Starej, w okręgu buczackim; 2-klasowej w Starejwsi, w okręgu brzozowskim; oraz 1-klasowych w Furmanach, w okręgu tarnobrzeskim; w Kipiaczce, w okręgu tarnopolskim; w Sielcu, w okręgu samborskim; w Baszni górnej, w okręgu cieszanowskim; w Gwoździcu, w okręgu brzeskim; w Mszanie, w okręgu zborowskim; w Korzenicy, w okręgu jarosławskim; w Szczytnej, w okręgu jarosławskim; w Dubienku, w okręgu buczackim; w Medwedowcach, w okręgu buczackim; w Bobrownikach, w okręgu buczackim; w Smolicach, w okręgu wadowickim; w Rożniatach, w okręgu mieleckim; w Łubowie, w okręgu sokalskim; wszystkie przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego.

Awans w Banku krajowym. Rada Nadzorcza Banku krajowego zatwierdziła na ostaniem posiedzeniu w dniu 25 czerwca b. r. na wniosek Dyrekcyi następujące awansy od 1 lipca b. r.

Do rangi II posunięci zostali: Włodzimierz Narajewski, Dr Juliusz Rużycki, Juliusz Reiner.

Do rangi III: Jan Wolski, Władysław Pizar, Stanisław Osberger, Włodzimierz Wisłocki, Zygmunt Łaszowski, Józef Brandys.

Do rangi IV: Dr Juliusz Sawczak, Leon Ropicki, Klemens Łukasiewicz, Jan Czyżowski, Zygmunt Drągowski, Bruno Bastgen, Franciszek Gonet, Leon Kotowicz, Witołd Mieszkowski.

Do rangi V kl. a): Bolesław Malczyński, Zygmunt Jamrógiewicz, Artur Romaszkan, Maryan Ruckgaber, Józef Makowski, Ignacy Szotarski, Zygmunt Szymała, Stefan Friedlein, Stanisław Skórczewski, Władysław Bizański.

Do rangi V kl. b): Władysław Dobrzański, Wiktor Hoszowski, Michał Ziemiański, Stanisław Bielecki, Maryan Prokopowicz, Zygmunt Streer, Władysław Schmidt, Włodzimierz Bukowski, Roman Riedl, Kazimierz Michałowski, Franciszek Sytnik, Tadeusz Abłamowicz, Franciszek Górak.

Do rangi VI: Stanisław Zaczek, Józef Czerwiński, Konstanty Wiśniewski, Adam Piątkowski, Piotr Rokosz, Dr Albin Żabiński, Teofil Seifert, Władysław Stabrawa, Mieczysław Lewicki, Ryszard Nawratil, Józef Dzielski, Stefan Jarnutowski, Tadeusz Kohman Floryański, Antoni Mikulecki, Wacław Dunikowski.

Egzamin główny w „Krajowej średniej szkole rolniczej“ w Czernichowie odbył się w dniach 12, 13 i 14 lipca b. r. w obecności reprezentantów: Konstantego Jasińskiego, krajowego inspektora szkół rolniczych; prof. dra Edwarda Janczewskiego, kuratora szkoły i delegata Wydziału krajowego; prof. dra Emila Godlewskiego i dra Adama Fedorowicza, delegata namiestnika, kuratora szkoły i komisarza rządu. — Egzamin ten złożyli następujący uczniowie: Seweryn Chrzanowski z Jastrzębnik, Wacław Gałecki z Wólki, Władysław Horodyński z Siekłówki, Krzysztof Jakubowicz z Puźnik (z odznaczeniem), Wiktor Jakubski z Sewastopola (z odzn.), Władysław Jarzyński z Zagórza, Zygmunt Kisielewski z Nowego Wiśnicza, Edward Kiwerski z Łaszczówka (z odzn.), Stanisław Łuczycki z Głupic, Zygmunt Marcinkowski z Blizkowic (z odzn.), Jan Pełech z Uhrynowa, Jerzy Plantowski z Sobienia (z odzn.), Wojciech Stala z Krasnego, Maryan Statkowski z Rząśnika, Jerzy Terlikiewicz z Brześcia Litewskiego i Zygmunt Zembrzycki z Warszawy.

Stypendyum fryburskie. Na rok szk 1910/1911 nadane będzie jednoroczne stypendyum fryburskie fundacyi ks. Czartoryskich, w kwocie 1200 franków, przeznaczone dla Polaka, religii rzym. kat., zwyczajnego ucznia wydziału filozoficznego (oddział humanistyczny) pragnącego uzupełnić swe studya przez pobyt w uniwersytecie we Fryburgu szwajcarskim. Podania, adresowane do zarządu Muzeum ks. Czartoryskich, opatrzone odpowiedniemi dokumentami, wnosić należy na ręce prof. St. Dobrzyckiego (Krzęcin, p. Wielkie Drogi, Galicya) do 30 lipca b. r.

Z kalendarza. W sobotę 16 lipca: N. P. M. Szkaplerznej i Eustachego; w niedzielę 17 lipca: Aleksego w. i Marceliny p.; w poniedziałek 18 lipca: Szymona z Lipnicy i Kamilla w.

Wschód słońca dnia 17 lipca o godzinie 3 min. 51, zachód o godzinie 7 min. 41; długość dnia godzin 15 min. 50.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15 lipca termometr doszedł od + 14·2 do + 23·5 C.; — barometr opadeł.

Dnia 16 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 736·0 mm., termometru 17·6 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Opera i operetka lwowska.

W sobotę po południu: „Straszny dwór“; wieczór: II. uroczyste przedstawienie grunwaldzkie „Halka“.

W niedzielę po południu: „Halka“; wiezór: III. uroczyste przedstawienie grunwaldzkie „Konrad Wallenrod“.

W poniedziałek: „Manewry jesienne“.

We wtorek: „Lohengrin“.

We środę: „Walc miłości“.

We czwartek: „Konrad Wallenrod“.

W piątek: „Walc miłości“.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę po południu: „Kościuszko“; wieczór: „Królowa Jadwiga“ (w parku); po połudn: „Na zawsze“, wieczór: „Warszawianka“ i „Wóz Drzymały“ (przy ul. Rajskiej.)

Kronika lwowska.

Lwów, 15 lipca.

O uroczystym akcie odsłonięcia grunwaldzkiej tablicy pamiątkowej we Lwowie donoszą pisma lwowskie jeszcze następujące szczegóły. W uroczystości tej wzięła udział Rada miejska in corpore, dalej uczestniczyli w niej: zastępca marszałka krajowego dr Pilat, członkowie Wydziału kraj. dr Jahl, dąbski i Onyszkiewicz, rektor uniwersytetu ks. dr Janowski wraz z senatem, tak samo rektor politechniki dr Thullie, wiceprezydent krajowej Rady szkolnej dr Dębowski i przedstawiciele rozmaitych instytucyi i korporacyi. Po sumie celebrowanej przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego — zgromadzili się uczestnicy uroczystości przed kościołem, gdzie tablica pamiątkowa pokryta była zasłoną o barwach narodowych. Po mowie wiceprezydenta Eplera i przy dźwiękach „Boże coś Polskę“ spadła zasłona i ukazała się tablica z granitu czarnego w obramowaniu z kamienia tarnopolskiego. Na niej bronzowe tarcze herbowe Polski i Litwy pod koroną Jagiellońska, a później napis układu dr Czołowskiego:

W pięćsetną rocznicę
pogromu Krzyżaków
na polach
Grunwalda
ku
pamięci.
złamania przemocy jednością
Praojcom na cześć
Potomności na wzór
Rada miasta Lwowa
15 lipca 1910.

Zabrzmiała jeszcze „Pieśń Legionów. Uroczystość była skończona. W czasie uroczystości wszystkie handle w śródmieściu były zamknięte.

Lwowski chór akademicki, urządza za wzorem lat poprzednich w drugiej połowie lipca doroczną wycieczkę artystyczną po zdrojowiskach polskich. Tegoroczne tournée, pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa p. Ludwika Ihnatowicza, rozpocznie się 21 lipca koncertem w Zakopanem, poczem drużyna śpiewacza zawita kolejno: 23 b. m. do Rabki, 25 b. m. do Krynicy, następnie wyjeżdża na Węgry do znanego tamtejszego zdroju Bardyowa, zakończy objazd 28 lipca wielkim reunionem w Muszynie. Program produkcyi, złożony interesująco i barwnie, obejmie przeważnie utwory liryczne; z kompozytorów polskich wybrano m. i Maszyńskiego i Żakowskiego, oraz młodszych Szopskiego i Nowowiejskiego, z obcych znajdą się tam Kierulf, Söderman, Gounod i Wagner. Po za tem weźmą w koncertach łaskawy współudział soliści: śpiew estr. p. Asta Macyrówna, znana tak pochlebnie publiczności krakowskiej; p. Teodor Dillig, wirtuoz-skrzypek, uczeń prof. Kochańskiego; oraz pianista p. Roman Zawadzki, ze szkoły prof. Friedmana. Część recytatorską objął młody dyletant, członek Tow. p. S. Hierowski; ponadto w Krynicy przyrzekł swój współudział artysta sceny lwowskiej p. S. Kwiatkiewicz. Program chóralny, wykonany pod batutą dyrygenta Tow. p. Edwarda Jurczyńskiego da wyborne pole do popisu tegorocznej, młodej drużynie śpiewaczej Towarzystwa; koncerty zdrojowe chóru akademickiego cieszą się zresztą od szeregu lat powszechną sympatyą naszej publiczności, zarówno jak reuniony, aranżowane z reguły po każdym koncercie, które zwykły stanowić „clou“ sezonu kąpielowego. Mamy też nadzieję, że i tegoroczna wycieczka Towarzystwa da publiczności zdrojowej pełne zadowolenie i przyniesie uznanie sympatycznemu zespołowi. 10 proc. czystego dochodu przeznaczono na „Dar grunwaldzki“.

Towarzystwo miłośników języka ojczystego zawiązało się we Lwowie i uzyskało zatwierdzenie statutu ze strony namiestnictwa. Jak sama nazwa wskazuje, celem towarzystwa jest pielęgnowanie czystości naszego języka w mowie i piśmie. Wkładka roczna członka zwyczajnego wynosi 6 koron. Biuro towarzystwa znajduje się we Lwowie, przy placu Strzeleckim L. 6.

Rusini wobec rocznicy grunwaldzkiej.

Z powodu rocznicy grunwaldzkiej wystąpiły dwa główne organy ruskie: ukraińskie „Diło“ i rosyjska „Prikarpatskaja Ruś“ z wielkimi artykułami, w których wypowiadają szereg swoich poglądów na swój stosunek do Polski. — Wprawdzie poglądy te nie są żadną nowością dla naszej opinii publicznej, ale niemniej warto poznać je w krótkiem streszczeniu, aby dokładnie wiedzieć, co mają nam do powiedzenia nasi „bracia“ w chwilach tak szczególnie dla nas uroczystych i wielkich, jak wczorajsza.

Otóż „Diło“, przytoczywszy kilka cytatów z pism litewskich przeciw udziałowi Litwinów w obchodzie grunwaldzkim, tudzież kilka wyjątków z artykułów pism polskich, wyjaśniających znaczenie udziału Litwinów i Rusinów w tej wiekopomnej bitwie, nazywa „brechnią“, t. j. kłamstwem wszystko to, co mówi się z polskiej strony o dobrowolnem połączeniu trzech narodów i miłości Polski do Litwy i Rusi. — Faryzeuszowstwem — zdaniem „Diła“ — jest także twierdzenie polskie, jakoby Polacy nie odmawiali Rusinom i Litwinom prawa do samodzielnego rozwoju narodowego.

„Kłamstwem i faryzeuszowstwem — pisze organ szowinistów ukraińskich — są wszystkie te polskie deklamacye o wolności, równości, braterstwie i miłości; kłamstwem i faryzeuszowstwem, którem maskuje się rzeczywisty stan sprawy, że mianowicie Ukraina i Litwa tak samo jęczały w niewoli polskiej, jak teraz n. p. Polska jęczy w niewoli rosyjskiej; że Polska płaciła godnościami tylko za renegactwo i odstępstwo od własnego narodu, jak zapłaciłaby każdemu Polakowi carska Rosya, a za to ogniem i mieczem i wiarołomstwem gnębiła tych, którzy bronili spraw swojego narodu, tak samo jak carska Rosya polskich powstańców, że współczesna Polska, chociaż sama w niewoli, wytęża resztki sił, aby stłumić narodowy rozwój Rusi, Ukrainy i Litwy.“

Dalej wywodzi „Diło“, że najlepszym dowodem ucisku, w jakim znajdowały się Litwa i Ruś pod panowaniem Polski, jest to, iż oba te narody zaczęły rozwijać się dopiero wówczas, kiedy Rzeczpospolita „bezpowrotnie zginęła“.

Wreszcie twierdzi „Diło“, że społeczeństwo polskie nie zrozumiało jeszcze, iż Polska szlachecka historyczna na ziemiach ruskich i litewskich raz na zawsze zginęła i że „po powołaniu do życia publicznego szerokich mas ludowych na ruinach jej wyrastają trzy samodzielne narody: polski, litewski i rusko-ukraiński“.

Z innego tonu, ale ostatecznie tę samą melodyę wyśpiewał z powodu rocznicy grunwaldzkiej organ lwowski grafa Bobrińskiego „Prikarpatskaja Ruś“. Wskazuje on i na to, że w pięćset lat po bitwie pod Grunwaldem, w której razem z Polakami walczyli Czesi, Litwini, Rusini i Rosyanie, Polska stoi osamotniona, pozbawiona nietylko dawnych swoich sprzymierzeńców i sojuszników, ale bardzo z nimi poważniona.

Przyczyną tego jest upór, jakim Polska chce koniecznie utrzymać swoje historyczne zdobycze na Litwie i Rusi, w którym to celu jest ona gotowa raczej złączyć się z odwiecznym swoim wrogiem Niemcami, niż uznać prawa narodowe Litwinów i Rusinów na ich własnych ziemiach (!?) Inteligentne te wywody kończy organ grafa Bobrińskiego szeregiem ordynarnych napaści na pp. Rodiczewa, Pogodina i Stachowicza za to, że przybyli do Krakowa, aby swoją obecnością zaświadczyć przed narodem naszym, że nie wszyscy Rosyanie podzielają „przekonania“ pp. Bobrińskich i ich kompatryotów.

Święto sokole.

Dzień dzisiejszy to jakby wyłącznie poświęcony sokolstwu polskiemu, które zleciało się ze wszystkich ziem polskich uczcić wielką rocznicę dziejową. Na sokolstwo też nasze zwrócone są oczy całej Polski.

Zlot grunwaldzki jest niby przeglądem sił. tych sił, co tętnić muszą, ukryte jak podziemne źródła i w odpowiedniej chwili wypłynąć na horyzont świtu z gotowością do czynu.

Witamy więc to sokolstwo nasze szczerze, a serdecznie, jak witano niegdyś przez wieki wszystkie drużyny rycerskie, wracające w mury Krakowa z pól wielkich zwycięztw.

Czołem!

Już o świcie samym rozbudziło się miasto nasze ruchem niecodziennym, nie zwyczajnym. Ściągały się zastępy sokole z kwater ku błoniom na boisko. A równocześnie tłumy publiczności towarzyszyły drużynom i zajęły wszystkie trybuny. Ćwiczenia próbne rozpoczęto około godziny 8-ej. Przepięknie wykonano rozwijanie się do ćwiczeń, jak niemniej imponujące będą ćwiczenia wolne przygotowane na dziś.

Blizko 5000 druhów staje do ćwiczeń — cyfra istotnie zadziwiająca.

Zastępy Sokolic szykują się do ćwiczeń z wywijadłami. Zdaje się, że będzie to najpiękniejszy popis, jaki w dziejach sokolich zapisano.

Grunwaldzki wiec oświatowy.

Dzisiaj o godzinie 9 rano rozpoczął swoje obrady w sali Teatru ludowego przy ulicy Rajskiej wielki oświatowy wiec grunwaldzki zwołany staraniem krajowego Związku nauczycielstwa ludowego i prezydyum Koła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki.

Wiec na który przybyła nadzwyczaj tłumnie publiczność pośród której zauważyliśmy bardzo wielu włościan z wszystkich stron kraju, zagaił imieniem komitetu zwołującego prezes krajowego Związku nauczycielstwa ludowego p. Stanisław Nowak, wyjaśniając cel jakiemu wiec dzisiejszy ma służyć oraz witał przybyłych uczestników. Następnie dokonano wyboru prezydyum.

W skład prezydyum weszli dr Stefczyk prezes Towarzystwa Kółek rolniczych, jako przewodniczący; posłowie Bojko, Wójcik i prezes Stanisław Nowak, jako zastępcy przewodniczącego; sekretarzami wybrano pp. Kanarka i Kaczora. Przy rozpoczęciu obrad pierwszy zabrał głos prezes Koła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki inspektor dr Wróbel, kreśląc w dłuższym wywodzie konieczność wszechstronnej oświaty narodowej dla ludu. Mowcę nagrodzono hucznymi oklaskami, poczem kolejno wygłosili swoje przemowy referenci do poszczególnych punktów porządku dziennego wiecu.

Poseł-włościanin Witos wygłosił referat na temat: „Kastowość szkolnictwa ludowego“. Referent poddał krytyce istniejące obecnie stosunki w szkolnictwie ludowem naszego kraju, które w znacznej mierze mijają się z wielkiem swojem zadaniem oświatowem. Różne projekta dwutypowych szkół są dobitnym wyrazem przychylności dla oświaty tych czynników, które dzierżą w kraju ster rządów. W podręcznikach szkolnych, na których materyał naukowy dziecko formułuje swoje pierwsze wrażenia, więcej jest mowy o Niemcach, niż o nas samych. Oświata winna być narodowa, w duchu polskim prowadzona. O to, naturalnie, jest trudno w chwili, gdy oczy naszych pseudo-przedstawicieli więcej zwrócone są na Berlin i Petersburg niż na kraj sam.

Wezwaniem inteligencyi do współudziału w pracy nad odrodzeniem ludu polskiego, zakończył mowca swoje wywody.

Drugi z rzędu przemawiał p. St. J. Lederer na temat: „Pochód oświatowy wśród sioła“. — Referent określił warunki rozwoju oświaty ludowej, kończąc: „że nie lud stał niżej od nas, ale my od niego, że myśmy powinni zejść do niego, bośmy od niego odbiegli“ (oklaski).

Artysta-malarz Włodzimierz Tetmajer mówił na temat: „Wady naszego wychowania“. Wady te wynikają z pewnego rodzaju nieporozumienia: 1. uważamy Lud za „Młodszego brata“, 2. uważamy, że Lud mniej kocha Polskę niż inteligencya.

Mowca zbija kolejno te mniemania podnosząc patryotyzm ludu i obala przypuszczenie, że lud jest dzieckiem, które wychowywać trzeba i dawać mu dobrodziejstwa oświaty. Lud jest obywatelem kraju i państwa takim jak każdy inny i ma prawo do oświaty. Szkoła powinna być jedna dla wszystkich.

Do referatu na temat: „Podniesienie bogactwa wsi“ głos zabrał p. Edmund Maurizio.

W wiecu w charakterze gości wzięli między innymi udział: poseł do parlamentu Ignacy Potelenz i prof. Odo Bujwid.

Obrady trwają dalej.

Uczczenie Ignacego Paderewskiego.

Dziś o godzinie 12 w południe odbyło się uroczyste posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej, celem złożenia hołdu Ignacemu Paderewskiemu. Pp. Paderewscy przybyli do sali obrad po godz. 12 powitani długotrwałemi oklaskami i okrzykami prowadzeni przez prezydenta dr Leo i wiceprezydenta dr Szarskiego, poczem zabrał głos dr Leo, króry wygłosił następującą mowę:

Dostojni goście! Drogi mistrzu! Spełniamy pragnienie nowych serc, widząc Ciebie dziś przezacny Mistrzu w nowym gronie, to chcieliśmy Ci jeszcze raz prostem, lecz z głębi serca i duszy płynącemi słowy, uczucia naszej niewygasłej pamięci i wdzięczności za to, co dla Krakowa i całego narodu uczyniłeś.

Jesteś chlubą, ozdobą i sławą narodu naszego. Gdziekolwiek się pojawisz, jak gwiazda błyszcząca świecisz swoim genialnym talentem i swoją prawdziwą polskością i tem też tak pochlebnie wyróżniasz się od wielu innych, że nie zapomniałeś ani na chwilę, gdzie stała Twa kolebka, że nie zapomniałeś o swojej mowie i zawsze byłeś duszą obecny, wśród swoich, chociaż ciałem byłeś nieraz daleko od nas za oceanem. Nie tylko jako genialny artysta wyróżniałeś się wśród swego otoczenia, ale dałeś przykład tak wielkiego patryotyzmu i wielkiej obywatelskiej mądrości, że zaliczać Cię będą wszyscy do najzasłużeńszych synów Ojczyzny naszej w ostatniej dobie naszych dziejów.

Wspaniałym swoim darem uczciłeś cały naród, bo uczułeś jego przeszłość i podniosłeś to święto do tej wysokości i godności, jaką dziś odczuwamy. W znacznej części to co odczuwamy Tobie Panie zawdzięczamy.

Będziemy nie tylko o darze Twoim, ale i o tych złotych Twoich myślach, które w mowie poruszyłeś — będziemy zawsze pamiętać i oświadczam Ci, że dochowamy tego, co wczoraj w mowie, w imieniu miasta wygłoszonej, przyrzekłem, t. j. strzedz będziemy tej pamiątki.

Niestety prawa, któremi się rządzimy tj. statut nasz, nie pozwala nam nadać Ci najwyższej godności, jaką miasto rozporządza, tj. obywatelstwo honorowe. Chcieliśmy to z głębi serca uczynić, aby ci choć w drobnym zakresie złożyć małą ofiarę i mały dowód wdzięczności. Nie mogąc tego uczynić, prosimy Cię, abyś przyjął obywatelstwo honorowe wśród serc naszych i obywatelstwa naszego.

W odpowiedzi zabrał głos Ignacy Paderewski.

Mowa Paderewskiego.

Głęboko jestem wdzięczny za Waszą wielką dobroć dla mnie, która przenosi moje skromne zasługi i ofiarę, którą jako wierny syn Ojczyzny złożyłem. Będzie ona miała pewną doniosłość i znaczenie, o czem nie wątpię. Ależ czy należy za czyn, który spełniłom, a który jest sam wielką nagrodą i istotnem szczęściem, dawać taką nagrodę.

Dla wielu braci naszych, rozsianych po zakątkach świata, obywatelstwo tego miasta jest niedoścignionem marzeniem, a wyście mi to ofiarowali. Przyjmuję dobrą chęć za rzecz dokonaną. Przyjmuję te piękne, serdeczne słowa z głęboką wdzięcznością, bo one za wszystkie starczą godności, zaszczyty i dostojeństwa.

Przyjmuje je nie z żądzy zaszczytów i godności, lecz w nadziei, że ten wielki dowód waszej łaski będzie podnietą i zachętą dla innych do czynów ofiarnych w miarę sił. (Burzliwe oklaski i okrzyki. Niech żyje i Živio).

Następnie prezydent przedstawił p. Paderewskiemu i jego małżonce radców miejskich i gości.

Państwo Paderewscy oglądali także dary, złożone przez gości Radzie miejskiej.

Zamach na króla hiszpańskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z dnia 16 lipca.)

Berlin. „Berl. Morgenpost“ donosi z Madrytu: Na króla Alfonsa, jadącego z San Sebastian do Segouri, wykonano zamach. Król wyszedł cało. Jednego anarchistę aresztowano, drugi uszedł.

Szczegółów brak; potwierdzenia wiadomości o zamachu dotąd nie ma.

Madryt. Agencya Fabra donosi: Król Alfons, który był obecny przy odsłonięciu pomnika w Segovii, powrócił tu bez wypadku. Wiadomości o wykonanym rzekomo na jego życie zamachu, są bezpodstawne i powstały jedynie z powodu aresztowania kilku tamtejszych anarchistów. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że taresztowania te nie mają żadnego politycznego znaczenia.

Berlin. Z Madrytu donoszą, że z listów znalezionych u aresztowanych w Valladolid anarchistów wynika, iż Karolowi Alfonsowi groziło rzeczywiście **wielkie niebezpieczeństwo.**

Madryt. W Valladolid aresztowano wczoraj na dworcu, przez który przejeżdżać miał pociąg dworski króla Alfonsa, jadącego do Segovii na odsłonięcie pewnego pomnika — znanego anarchistę Wincentego Moja. Ze znalezionych przy nim papierów, można wnosić, że **przygotowany był groźny zamach na życie**

króla. Policya przypuszcza, że wpadła na ślad szeroko rozgałęzionego spisku anarchistycznego — wobec tego przeprowadziła liczne rewizye domowe i dokonała wielu aresztowań. Na wieść o tem publiczność w Segovii zgotowała królowi po przybyciu serdeczną owacyę.

Berlin. Z Madrytu donoszą, że pogłoski, jakoby w Walladolid wykonano zamach na życie króla Alfonsa, nie sprawdziły się dotychczas. Korespondent jednego z pism tutejszych telegrafuje, że wprawdzie nie ukazało się jeszcze urzędowe dementi, że jednakże ogólnie przypuszczają, iż cała ta sprawa ograniczy się do aresztowania kilku niebezpiecznych anarchistów i do wykrycia spisku.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 16 lipca.

Echo zaburzeń uniwersyteckich.

Wiedeń. Poseł Konstanty Lewicki zaprzecza w „N. Fr. Presse“, jakoby uczestniczył w wizyi lokalnej w uniwersytecie lwowskim, i jakoby mógł dlatego twierdzić, że ze strony, gdzie stali Polacy, nie padł ani jeden strzał.

Strajk dorożkowy.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie dorożkarzy, którzy wystąpili przeciw umieszczeniu na powozach taksametrów. W całem mieście nie było wczoraj ani jednej dorożki.

Echo sprawy Sternberga.

Wiedeń. Z Petersburga donoszą: Bibliotekarz akademii wojskowej Masłowski, kórego aresztowanie stało w związku ze sprawą bar. Sternberga, został wypuszczony na wolną stopę.

Czeski manifest grunwaldzki.

Praga. Czeska Rada narodowa wydała z powodu rocznicy grunwaldzkiej manifest, w którym przypomina, że w bitwie tej brali także udział Czesi pod wodzą Żiżki i że ówczesny rektor uniwersytetu w Pradze, Jan Hus, wysłał do króla Jagiełły list gratulacyjny.

Zatarg z Banem.

Budapeszt. Na plan pierwszy spraw politycznych wysunęło się tu nowe przesilenie w Chorwacyi, które powstało z powodu nieporozumień między banem a koalicyą serbsko-chorwacką. Ban odbył dziś długą konferencyę z hr. Khuen-Hedervarym.

Katastrofa kolejowa.

Berlin. Z Valladolid donoszą do „Localanzeigera“: Na dworcu tutejszym zapaliła się oś u nadjeżdżającego pociągu osobowego. Jadący tym wagonem wyskoczyli i schronili się na tor sąsiedni. W tej chwili nadjechał tym torem pociąg pospieszny, który wpadł na tłum stojący na szynach. **Dwie osoby zabite, 19 ciężko, a 31 lekko rannych.** Zdaje się jednakże, że wypadek ten nie jest w związku z rzekomym zamachem na króla.

Epidemia wśród telefonistek.

Berlin. Wśród urzędniczek tutejszej centrali telefonowej wybuchła epidemia duru (tyfusu). Do wczoraj zachorowało pięć panien, z których jedna umarła; dziś skonstatowano dwa nowe wypadki tyfusu. Władze są epidemią tą bardzo zaniepokojone.

Wycieczka pary carskiej.

Baltischport. Rosyjska para carska odjechała na pokładzie jachtu „Standart“ do Rygi.

Spisek reakcyjny w Turcyi.

Konstantynopol. Dziennik „Sabah“ donosi, że policya aresztowała żonę jednego z uwięzionych członków tajnego komitetu. Skonfiskowano u niej papiery komitetu. Dzienniki tureckie odmawiają komitetowi temu większego znaczenia.

Kongres socyalistyczny w Paryżu.

Paryż. Kongres socyalistyczny przyjął porządek dzienny, oświadczający się za pokojowem egulowaniem konfliktów międzynarodowych, a za regularnem funkcyonowaniem trybunału rozjemczego. Przyjął także wniosek z protestem przeciw ogólnej mobilizacyi służby kolejowej na wypadek konfliktu między tow. kolejowem a strejkującym personalem.

Czarnogóra królestwem.

Wiedeń. Z Cetynii donoszą: Ogłoszenie księcia czarnogórskiego królem nastąpi 28 sierpnia. Królowie włoski, bułgarski i serbski przybędą do Cetynii, aby osobiście złożyć księciu życzenia. Cesarza Franciszka Józefa zastępować będzie jeden z członków dynastyi.

Sprawa Nicaraguy.

Waszyngton. Ponieważ w zachodniej Nicaragui panuje nieprzyjazne względem Stanów Zjednoczonych usposobienie, otrzymała jedna kanonierka rozkaz udania się do portu Korint.

Sprawa Rochette'a.

Paryż. Z oświadczeń Duranda, złożonych przed parlamentarną komisyą śledczą, można wysnuć wniosek, że Rochette nie byłby był uwięziony, gdyby Durand nie otrzymał był polecenia znalezienia w ciągu 24 godzin oskarżyciela, a dalej, że prokuratorya nie znała okoliczności, wśród których skargę wniesiono.

Komisya odroczyła się do 26 b. m.

Dyskusya o Ferrerze.

Madryt. Radykał Leroux wygłosił wczoraj w Izbie dep. mowę, która wypełniła całe posiedzenie. Leroux odparł podniesione przeciw jego stronnictwu zarzuty z powodu wydarzeń w Barcelonie; oświadczył, że Ferrer był niewinnym, a stracenie jego dziełem nienawiści i niesprawiedliwości.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 16 lipca.

Goście z Lublany i Zagrzebia. Przed posiedzeniem prezydent dr Leo powitał reprezentacye dwóch stolic słowiańskich m. Lublany i Zagrzebia. (Oklaski).

Przybyli oni do nas nietylko po to, aby uczestniczyć w uroczystości narodowej, ale także chcąc zostawić trwałą pamiątkę swej bytności w naszem mieście przywieźli piękne wieńce srebrne, które chcą złożyć u stóp pomnika naszego wielkiego króla. Wieńce te będą dla nas drogą pamiątką i dowodem, że w tej tak ważnej chwili dziejowej, odezwały się serca w Chorwacyi i Slawonii. Niech żyją bracia Słowieńcy i Chorwaci. (Okrzyki i oklaski).

PP. Prezydenta m. Zagrzebia Holjaca i dwóch członków Rady miejskiej zagrzebskiej p. Mondecara i dr Ssrkulj, wiceprezydenta Lublany pos. dr. Tavčara i pos. dr Trillera członka Rady miejskiej lublańskiej i dr Janko Bleiweis-Trsteniški, urzędnik magistratu m. Lublany.

Dr Leo powitał ich następującemi słowy:

Deputacya miasta Zagrzebia przywiozła ze sobą srebrną gałązkę laurową z napisem: Pobjedniku Grunvaldskomu velikom Vladislavu Jagelovicsu. Glavni Grad, Zagreb. 15/VII 1910.

Deputacya zaś m. Lublany przywiozła wspaniały srebrny wieniec lipowy, ze złotą wstążką u dołu i z napisem: „Zmagovalců pri Grůneval-dů prosvetiteljů Poljske. Mestina obcina Ljůblańska. 15. VII. 1910“.

Następnie powitał dr Leo delegatów Związku narodowego z Ameryki, którzy przybyli do Krakowa. Prezydent dr Leo podziękował im za przybycie i za dar, jaki z sobą przywieźli, zakończył okrzykiem: „Niech żyją nasi Bracia w Ameryce!“

Hołd Polaków z Ameryki dla m. Krakowa. P. p. Maryan B. Stęczyński, prezes związku narodowego polskiego w Ameryce i R. S. Abczyński, wice-cenzor, wręczyli dzisiaj prezydentowi miasta, drowi Leowi, adres hołdowniczy Polaków z Ameryki dla m. Krakowa.

W szkatule, pokrytej safianem amarantowym, podbitej białym atłasem, znajduje się adres w oprawie, także z safianu amarantowego, w kształcie albumu. Brzegi oprawy są bogato złocone, w rogach znajdują się cztery godła Związku narodowego polskiego, emaliowane w złocie, w środku znajduje się monogram szczerozłoty Związku.

Adres na pergaminie odbity pięknym gotykiem, iluminowanym, z ozdobnemi inicyałami, zawiera na pierwszej tytułowej karcie napis: „Związek narodowy polski w Ameryce królewskiej Stolicy Piastów, Jagiellonów, Batorych — Miastu Krakowowi — Cześć, Pokłon, Pozdrowienie“.

Na dalszych kartach następujący znajduje się adres:

„Z odległej ziemi, kraju wolności i swobód obywatelskich, wywalczonych współudziałem bohaterstwa synów Polski — Kościuszki i Pułaskiego, składamy u stóp mogiły siermiężnego Naczelnika pokłon Macierzy, a cześć i uwielbienie nigdy niewygasłej, a świętej dla potomków pamięci naszych królów, bohaterów, wieszczów, mistrzów, mężów mądrej rady i wielkich czynów, twórców potęgi i chwały narodu przeszłej, oraz przewodnikom, jasnym płomieniem ducha wiodących nas do chwały przyszłej.

„Lud nowej Polski za Oceanem zasyła przez swego przedstawiciela: Związek narodowy polski, zjednoczony pod sztandarem Orła i Pogoni, uroczyste zapewnienie niezmiernego przywiązania do ziemi ojczystej i wiernych służb Macierzy-Ojczyźnie.

„Cześć i pokłon wielkim duchom opiekuńczym Narodu, których ciała w grobie! Cześć i pozdrowienie dobrym synom Ojczyzny — żywym, stojącym na straży „arki przymierza między dawnemi a młodszemi laty“ i wiodącym naród do świetlanej przyszłości.

„W Chicago, dnia 15 lipca roku pańskiego 1910, roku 500 od pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem“.

Następują podpisy:

Am. Schreiber, cenzor Związku nar., Roman L. Abczyński, wicecenzor, Maryan B. Stęczyński, prezes, Filip M. Ksycki, wiceprezes, Szymon J. Czechowicz, sekr. gen., Mich. Majewski, skarbnik, Tom. Siemieradzki, dyr., Jan B. Wiekliński, dyr., Michał Kmieciak, dyr., Mich. Wojtecki, dyr., Marya Sakowska, dyr., Nikod. K. Złotnicki, dyr., Józef J. Hertmanowicz, dyr.

Litwini wobec obchodu. Redakcya pisma litewskiego „Lietuvos Žinios“ w tych dniach otrzymała od Komitetu dla obchodu grunwaldzkiego list treści następującej:

„ dniu 15, 16 i 17 lipca 1910 r. obchodzić będzie społeczeństwo polskie pięćsetną rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem. Na tej uroczystości pragnęlibyśmy powitać i was, bracia Litwini, jako tych, dla których zwycięstwo Grunwaldzkie stanowi również jedno z najwznioślejszych zdarzeń historycznych.

„W nadziei, że jako potomkowie i spadkobiercy tych, którzy z naszymi przodkami złączeni byli tradycyą pięciu wieków, zaproszeniu naszemu nie odmówicie, załączamy program uroczystości, oczekując waszego jaknajliczniejszego przybycia.

„Z wysokiem poważaniem w imieniu krajowego Komitetu dla obchodu Grunwaldzkiego, prezydent miasta Krakowa, jako przewodniczący“.

Redakcya „Liet. Žinios“ na zaproszenie powyższe dała odpowiedź telegraficzną w języku litewskim treści następującej:

„Wobec dzisiejszych warunków politycznych i stosunków litewsko-polskich, udziału w uroczystościach grunwaldzkich brać nie możemy.

„Narodowi polskiemu życzymy szczęścia: Komitetowi dla obchodu grunwaldzkiego — pomyślności. Za zaproszenie zasyłamy wyrazy wdzięczności“...

Biuro prasowe urządzone staraniem radcy Bilińskiego, dyrektora krakowskiej poczty, w wielkiej jasnej sali w gmachu pocztowym przy ul. Wielopole gromadzi przez cały dzień do późnej nocy licznych współpracowników i korespondentów dzienników krajowych i zagranicznych. Z ramienia dyrekcyi poczt niestrudzenie i z całą uprzejmością udzielają wszelkich informacyi w zakresie komunikacyi pocztowej kontrolor p. Ekhardt i asystent p. Stanisław Żembiński.

Biuro to jest urządzone z komfortem i wszelkiemi możliwemi udogodnieniami, jest wielkiem ułatwieniem dla pracowników pióra w spełnianiu swoich obowiązków.

Zaznaczyć jeszcze należy, że bufet znajduje się na miejscu.

Przyjazd Ślązaków. Dzisiaj o godz. 4 m. 50 rano przyjechali nadzwyczajnym pociągiem Ślązacy z Cieszyńskiego około 700 osób, w tem 200 Sokołów. W imieniu komitetu grunwaldzkiego powitał ich na kolei p. Gincel, poczem wszyscy udali się pod pomnik Jagiełły i u stóp jego złożyli wspaniały wieniec.

Burza gwałtowna wśród piorunów i ulewnego deszczu przeszła nad Krakowem po godzinie 1 w południe.

Zjazd Towarzystw strzeleckich. Na uroczystości grunwaldzkie zjechały się liczne drużyny strzeleckie i wzięły udział oficyalnie w uroczystościach. Dziś wieczorem o godzinie 9 odbędzie się w sali strzeleckiej przy ulicy Lubicz uczta, na której Towarzystwo strzeleckie krakowskie podejmować będzie gości. Jutro odbędzie się strzelanie.

Promocya. P. Bolesław Kropaczek, rodem z Rzeszowa w Galicyi, otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora filozofii.

Wiec młynarzy. Dziś o godzinie 10 przed południem odbył się w sali przy ulicy św. Tomasza krajowy wiec młynarzy. Obrady zagaił prezes St. Inglot referatem o ogólnem położeniu młynarstwa w kraju i środkach, służących ku jego podniesieniu. Referent przedstawiwszy w krótkim zarysie historyę naszego młynarstwa, omówił dzisiejsze jego położenie, które jest bardzo smutnem, pomimo, iż 8.844 przedsiębiorców młynarskich w kraju miele 8 milionów ctn. m. zboża i zatrudnia więcej, niż siedm tysięcy ludzi. Przyczyny tego zastoju w młynarstwie leżą przedewszystkiem w ogólnej sytuacyi ekonomicznej kraju, w taryfie cłowej, w bierności młynarstwa naszego, które pozwoliło sobie wyrwać prym, jaki dzierżyło w Europie między 1860—69 rokiem. Aby podnieść przemysł młynarski w Galicyi, proponuje referent stworzenie silnej organizacyi i kulturalne podniesienie jej członków. Referent zakończył wezwaniem do solidarności młynarzy celem zdobycia lepszej przyszłości.

Drugi referent, redaktor „Gazety młynarskiej“, p. Lauryk, mówił o rozwoju Koła młynarzy i biura pośrednictwa pracy. Referat zakończył mowca życzeniem, aby podnieść produkcyę i starać się wszelkiemi siłami oprzeć konkurencyi obcych.

Następnie dalsze obrady odroczono do jutra.

Wiec piekarzy. Wczoraj popołudniu rozpoczął obrady w Izbie rękodzielniczej wiec piekarzy, na który przybyli uczestnicy prawie z wszystkich miast Galicyi. W obradach biorą udział delegaci piekarzy polskich z Berlina, pięciu delegatów z Poznania, trzech reprezentantów czeskiego piekarstwa z Ołomuńca i dwóch z Pragi. Prezesem wiecu obrano starszego cechu p. Leona Bałuka, który zagaił obrady, poczem delegat Ligi przemysłowej p. Stanisław Krzaczyński wygłosił inauguracyjny referat w sprawie podniesienia przemysłu piekarskiego. Referent wskazał na znaczną konkurencyę dla galic. przemysłu piekarskiego ze strony fabryk morawskich, poczem polecał gorąco urządzenia maszynowe w piekarniach ze względu na tańszą produkcyę i czystość. Szczególnie w większych piekarniach urządzenie maszynowe jest bardzo korzystne, mogą być w nich bowiem zaprowadzone osobne maszyny do mieszania ciasta, ważenia, krajania, do podawania do pieca, a nawet do wyrobu poszczególnych gatunków pieczywa. Tylko w ten sposób można skutecznie przeciwdziałać konkurencyi chleba morawskiego. Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusya, poczem obrady odroczono do dzisiaj.

Na początku dzisiejszego posiedzenia wiecu przemówił pierwszy wiceprezydent m. Krakowa Szarski, witając uczestników wiecu i życząc pomyślnego wyniku obrad, poczem zabrał głos p. Witold Ostrowski, instruktor przemysłowy. Mowca poruszył sprawę ścisłej organizacyi stanu piekarskiego, który rozprasza się dzisiaj po większych miastach w stowarzyszeniach piekarskich, po mniejszych zaś w stowarzyszeniach rękodzielniczych i uzasadniał konieczność założenia związku piekarskiego, do którego mogliby wszyscy należeć. Po dłuższej dyskusyi uchwalono założyć związek tak dla zachodniej Galicyi w Krakowie, jak i wschodniej we Lwowie.

„Wrogom na znak“. Pod takim tytułem ukazało się nakładem wydawcy dra Niecia artystyczne album, złożone z cyklu 6 obrazów Jana Styki, ilustrujących słowa Ujejskiego ze „Skarg Jeremiego“. Cykl ten przepięknych kompozycyj Styki, wykonany w heliograwiurze formatu 2-o ma za temat prześladowanie polskich dzieci szkolnych w Prusiech. Album to w całości przypominające nastrój „Polonii“ Grottgera, łączy pełną powagi treść z głębokiem uczuciem patryotycznem. Pomiędzy obrazami są kartki z tekstem „Skarg Jeremiego“, zastosowanym do treści obrazów. Cena tego wytwornego albumu, który może być prawdziwą ozdobą polskiego salonu, wynosi kor. 14.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 lipca. (Giełda południowa.)

Marki 117·47. Renta majowa 94·05. Renta koronowa węgierska 92·15. Akcye austr. zakł. kred. 671·50. Akcye węg. zakł. kred. 846·50. Akcye Anglobanku 318·—. Akcye Unionbanku 620·—. Akcye Bankvereinu 543·50. Akcye Länderbanku 500·—. Akcye kolei państwowych 743·75. Lombardy 108·—. Akcye fabryki broni —0·—. Akcye tytoniowe 590·—. Alpiny 741·50. Rima-Muranyi 692·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2789·75. Losy tureckie 258·50. Ruble 258·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 16 lipca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 210·60. Tow dyskontowe 185·—.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 16 lipca.

4-procentowa renta rosyjska 93·10 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 470·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 363·— rb; 4½-procentowe listy zastawne 91·—; 4-procentowe listy zastawne 87·40 rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 97·10 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·95 rb.; akcye łódzkie 93·90 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 480·— rb.; Cukrownie 360·— rb.; Starachowice 151·50 rb.; Lilpop 121·50 rb.; Rudzki 590·— rb.; Zawiercie 160·— rb.; Żyrardów 267·— rb.; Putiłów 145·25 rb.; Berlin 46·15.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 16 lipca.

Pszenica na październik 9·59 do 9·60; pszenica na kwiecień 9·80 do 9·81; żyto na październik od 7·15 do 7·16; owies na październik od 7·20 do 7·21; kukurudza na lipiec 5·58 do 5·56; kukurudza na sierpień 5·51 do 5·52; kukurudza na maj 5·54 do 5·55; rzepak na sierpień 12·05 do 12·15.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pięknie.

„AUTO“ Kraków
Plac Szczepański 2
Numer Telefonu 107.

Wyłączne zastępstwo na Galicyę austr. **Daimler'a.** Wszelkie przybory automobilowe.
Pneumatyki, Benzyna, Oliwa.
Fabryczny skład angielskich przyborów sportowych. **Tennis — Piłka nożna Hockey, Golf.** Sport turystyczny letni i zimowy.

Galic. Auto Garage
Spółka z ogr. odp.
Oficyalna Garage Galicyjskiego Klubu Automobilowego. 2204 13 0

Pierwszy, a najlepszy fachowy warsztat reperacyjny wykonuje takowe pod gwarancyą.
Przyjmuje garageowanie wozów.
Kraków - - - - - - - - - - Smoleńsk l. 29.

Rękawiczki niciane, jedwabne i bawełniane damskie i dziecinne. długie i krótkie. **Pończochy** damskie czarne od 66 hal. za parę, bawełniane, fil d'Ecosse, jedwabne gładkie, deseniowe, à jour. **Skarpetki** męskie i dziecinne w ogromnym wyborze poleca firma:

PORĘBSKI & ZIMLER
Kraków, Rynek gł. 8. 8076 4

Dla przejezdnych poleca najtaniej **Perfumy,** :: Mydła, Wody kolońskie :: Szczotki, Grzebienie i wszelkie przybory toaletowe :: Lawn-Tenis, Piłki nożne - - - - - - Hamaki i Huśtawki - -
L. Weidling
Kraków, Grodzka 26. 4902 7 10

!!! Pamiątka uroczystości Grunwaldzkiej !!!

Album
„WAWEL“
Skarbnica przeszłości w 20 barwnych obrazach
St. Tondosa i Wojciecha Kossaka
z wstępem, i objaśnieniami K. Bartoszewicza, opuściło prasę, nakładem
Wydawnictwa Malarzy polskich, Kraków.
Cena koron 6. 4820 4 6
Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Za nadesłaniem gotówki wysyła odwrotnie franko
HENRYK FRIST, Kraków, Floryańska l. 37.

Meble z gwarancyą
z materyału suchego i doborowego od najprostszych do najwspanialszych, jakoteż i wszelkie inne roboty w zakres stolarstwa meblowego i budowlanego wchodzące, po cenach przystępnych wykonuje i ma na składzie
Pracownia artystyczno-stolarska Wojciecha Bobra w Krakowie, ul. Rajska l. 10. 4979 1 8

Jedyny warsztat reperacyi
KUCHENEK NAFTOWYCH „PRIMUS“

Kraków, Dominikańska 2 (obok jatek)
posiada na składzie wszystkie części do „Primusów“, jakoteż nowe „Primusy“, prawdziwe patent. szwedzkie.
Posiada aparat do przeszczania główek prymusowych.
ADAM BERNARDYŃSKI przedtem WŁ. BERNARDYŃSKI
blacharz 4996 8 10
konc. instalator wodociągów i gazowego oświetlenia.

Spółka Fakturowa w Krakowie
stow. zar. z ogr. por.
ulica Dunajewskiego l. 3.
Eskontuje faktury, remesy, traty nieakceptowane, zaliczki kolejowe, pretensye książkowe i t. p. należytości, wynikające z obrotu handlowego.
Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po
4½%
od następnego dnia po włożeniu.
Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów. 4893 2 2

Od roku 1868 w użyciu.
BERGERA LECZNICZE MYDŁO SMOŁOWCOWE
firmy G. Hell i S-ka przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw
wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju
w szczególności przeciw powtarzającym się i pasożytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jako też przeciw siności nosa, wydymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu będących. — W uporczywych cierpieniach skórnych używa się także bardzo skutecznie
Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.
Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe
zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.
Jako wybitnego środka na skórę używa się dalej ze świetnym skutkiem
Bergera mydła boraksowego
a mianowicie: przeciw pryszczom, opaleniu, plegom, trądzikom i innym wyrzutom.
Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz ze wskazówką. Żądać przy kupnie wyraźnie Bergera mydeł smołowcowych i boraksowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy G. Hell et Comp. na każdej etykiecie.
Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1863 r. i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.
Wszelkie inne lecznicze i hygieniczne mydła Bergera są wymienione w sposobie użycia do każdego mydła dołączonym. 2177 13 24
Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Hurtowine.
G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Biberstrasse 8.
Dostać można w KRAKOWIE w aptekach: Fr. K. Mikuckiego, M. Pronia, Wiktora Redyka, Ludwika Rosenberga, Karola Jahra, J. Macudzińskiego, K. Wiszniewskiego, H. Bartmańskiego i Spółki, Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki, A. Pachuckiego, Arnolda Reifera, J. Hanaka i Spółki, w handlu Reima i Ski, jakoteż w każdej aptece w Galicyi.

Lawn-Tennis, Krokiety, Piłki nożne, Piłki gumowe, Hamaki, „Diabollo“, Disbollo, Serso, Zabawki, wszelkie wiosenne nowości w grach i zabawach :
poleca najtaniej
C. SZCZURKOWSKI
--- KRAKÓW — GRODZKA L. 2. ---
4652 2 0



Cenniki darmo i opłatnie.

Dlaczego prawdziwy gramofon z piszącym aniołkiem wszędzie jest lubiany, mimo że istnieje wiele naśladownictw pod różnemi mianami?

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem trwa wiecznie i nigdy się nie psuje.
Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra bez szmeru, wyraźnie i przyjemnie.
Bo publiczność kupiwszy raz bezwartościowy aparat, nabywa później oryg. Gramofon, jako jedynie doskonały w swoim rodzaju i poleca go dalej znajomym.
Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra zapomocą igły i bez igły.
Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem mają zdjęcia we wszystkich językach i w największym wyborze pierwszorzędnych artystów w świecie.
Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem nie charczą i można na nich i 1000 razy grać. 2883 20 25

Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 kor.

Odznaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem GRAND PRIX.

Lwów ulica Sykstuska l. 2 Tel. 2033/II.
Akc. Tow. Gramofonów w Londynie.
Jeneralny zastępca
Józef Weksler
Kraków Grodzka 71 (obok Wawelu) Tel. 641.

DACHY NIE WYMAGAJĄCE REPARACYI - POKRYCIE MURÓW OD STRONY WIATRU
Eternit-
ŁUPEK AZBESTOWY
ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHEK LINZ VÖCKLABRUCK WIEDEŃ BUDAPESZT NYERGES-UJFALU
Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 11. Nr telefonu 2047/VIII. 46 28 0

M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice 12-14. 8783 8 10
Bielizna damska batystowa.
Koszule męskie turystyczne.
Specyalność: Koszule męskie zefirowe.

„STEYR“
automatyczny pistolet kieszonkowy łamany.

Kaliber 6·35 . . . . 45 K.
Kaliber 7·65 . . . . 50 K.
Precyzyjny wyrób
Austr. Towarzystwa fabryki broni
w Steyr. 2993 13 20
W Krakowie dostać można u Józefa Spilchala

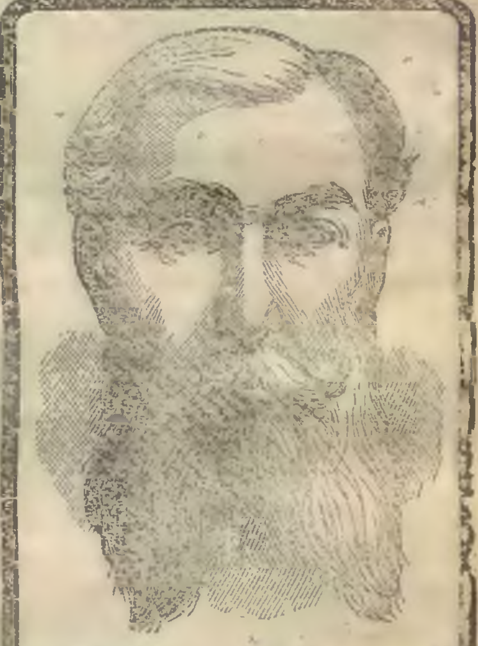
Farbowanie włosów brody i wąsów, należycie się odbędzie, jeżeli przedtem wymyje się je dokładnie proszkiem:
„SZUM“
który znakomicie działa, usuwa wszelki tłuszcz, parpie, zapobiega wypadaniu i siwieniu. **Pakiet 25 halerzy.** Wszędzie po nabycia w aptekach i drogueryach. 4856 3 30

Zakopane. Ul. Jagiellońska l. 10
Nieczuja, pensyonat Stanisławy Benoni
otwarty cały rok. Pokoje słoneczne z utrzymaniem od 5 K wzwyż. Gotuje się tylko na maśle. 4686 7 9

Tereny Naftowe
do sprzedania w Baku. Zapytania pisemne pod **M.** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, **Kraków, ul. Sławkowska 2.** 5005 8 3

Do sprzedania:
1) **majątek lasowy,** przeszło 3500 mg. sosny, zaszanowany, przeważnie zdatny do wyrębu, komunikacya wygodna;
2) **majątek lasowy,** 2700 mg., przeważnie sosny, w dobrem położeniu;
3) **majętność** około 3000 mg. (w tem 1800 mg. lasu mieszanego), wspaniałe zabudowania mieszkalne i gospodarcze, stawy, młyn, inwentarze, grunta zdrenowane, przy kolei żelaznej;
4) **folwark** 200 mg. i 500 mg. kultur lasowych w dobrem położeniu.
Poważni reflektanci zechcą się zwrócić o bliższe informacye do kancelaryi adw. **Dra Stanisława Flisa w Nowym Sączu.** 5067 2 6

Do wynajęcia
od 1 października b. r., w odrestaurowanym domu przy ul. św. Krzyża 5.
Na I i II p. po **6 pokoi** z przedpokojem, kuchnią, pokoikiem dla służby, garderóbką, łazienką i spiżarką.
W oficynie: na parterze, I i II p. po **2 pokoje** z kuchnią i przedpokojem.
3 sklepy z pokojem na skład lub biuro. Zaprowadzone światło elektryczne.
Wiadomość u p. architekta Walza od 8—9 w tymże restauracyjnym się domu, a od 1—3 i od 6—8 w mieszkaniu przy ul. Starowiślnej 15, I p. 4715 7 0



Siwe włosy!
znikają **natychmiast** po użyciu środka
W. Seegera „Nuxol“ lub „Pigmentin“
Kto chce je usunąć **powoli i nieznacznie,** niech użyje środka
W. Seegera „Nuancin“
przetworu przeźroczystego jak woda, podobnego raczej do wody na włosy.
Komu **wypadają** włosy lub ma **łupież** (łuski) **na głowie,** niech używa wody do włosów
W. Seegera balsamu brzozowego
który zawiera czysty, **leczący** sok brzozy.
Jedynie prawdziwe wyrobu W. Seegera, Wiedeń. — Warszawa. Składy we wszystkich aptekach, drogueryach, lepszych perfumeryach i zakładach fryzyerskich.
Generalny zastępca: Szymon Tilles, Wiedeń II., Taborstrasse 46. 4119 12 30

A. Holik, Zegarmistrz
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1
uskutecznia reparacye z 1-rocznem poręczeniem i poleca obfity magazyn prawdziwych zegarków genewskich, zegarów wahadłowych, budzików oraz kolekcye zegarów szwarcwaldzkich. — Przyjmuje do zamiany stare zegarki i zegary. — **Ceny przystępne znacznie zniżone.**

NOWOŚĆ!!!!!

A. Ropszyn 5059 2 2

„Koń blady"

cena 2 K 60 h.

do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny w księgarni

K. Wojnara w Krakowie.

Powozik

na jednego konia lub na dwa, okazyjnie do sprzedania. Ul. Szlak 35, I p. 4865 4 6

Miodobranie rozpoczęte! Gęsto płynna patoka 7·50 kor., kilkuletni wiśniak, borówczak, jabłczak tylko 4·84 kor., za 5 kg. franco. **Korzeniewicz, em. nauczyciel, Iwanczany.** 4972 5 10

Nowe i używane

powozy półkryte, lekkie, wózki i karetki bardzo piękne, najnowszego fasonu, tanio do sprzedania u 4943 5 6

Stanisława Szymika, lakiernika powozów w Krakowie, ul. Nieciała 4.

Odnawianie powozów wykonuję starannie po możliwie niskich cenach.

Libretta

wyciągi fortepianowe i poszczególne kompozycye (walce, marsze etc.) do wszystkich oper i operetek, począwszy od 40 hal. — Na prowincyę wysyła odwrotną pocztą 4455 12 18

Księgarnia polska i skład nut FR. EBERTA w Krakowie, ul. Floryańska 35 (stacya kol. elektr.)

Skład fortepianów

W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.

dom W-go Fischera — poleca instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

4655 14 0

Rejestra gospodarskie

K. Cybulskiego, wyd. 8, zastosowane do mniejszych i większych obszarów dworskich z indeksem, w oprawie 5 kor., również inne druki gospodarskie i lasowe, wszelkie formaty ksiąg do zapisywania, poleca **H. Diamand,** ekspedycya druków **w Rzeszowie.** 4687 3 3

Wisła

Śląsk autr., wygodnie urządzone pokoje **w willi „Maja"** (mogą być i z utrzymaniem). Ceny umiarkowane. Wiadomość: Zarząd „Mai" przez Ustroń. 5073 2 5

Prawnik

z dwoma egzaminami rządowemi, z jednoroczną praktyką odbytą w czasie studyów uniwersyteckich w jednem z większych biur notaryalnych, poszukuje posady kandydata notaryalnego, najchętniej w Galicyi wschodniej. Zgłoszenia: **K. T.** poste rest. **Rożnów.** 4915 2 3

W Starym Sączu

a więc w pięknej, górzystej okolicy nad Popradem, jest dom modrzewiowy o 8 ubikacyach, dachówką kryty, z podwórzem, ogródkami i oficynami murowanemi, częścią drewnianemi, w których mieszczą się: pralnia, drewutnie i spiżarnie, jest do sprzedania. Wiadomość: do 15 lipca w Krakowie, ul. Kopernika 2, po 15 lipca w Starym Sączu w tymże domu ul. Moszczenicka l. 622. 4823 5 6

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuozerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 53 83 0

!! Baczność cykliści !!

Zamiast K 120 — tylko K 80!



Dla reklamy celem rozpowszechnienia mej firmy w Galicyi wysyłam w tym sezonie 200 nowych rowerów styryjskich modeli 1910 z dzwonkowymi łożyskami eleganckiej budowy, ze świeżemi gumami z 3-letnią gwarancyą w komplecie zamiast K 120 — po K 80 — z wolnobiegiem „Torpedo" K 95. Lampy acetylenowe K 3, para pedałów K 3, łańcuchy K 2·90, świeże silne płaszcze K 5, 6, 7, 8, węże K 3·50, 4, 5. Wszelkie inne dodatki po cenach hurtownych. Reparacye, emaliowanie i niklowanie we własnych warsztatach sumiennie i tanio. Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek K 20. Sprzedaż na raty wykluczona. ! Specyalny katalog darmo i opłatnie! Skład fabryczny firmy polskiej **A. Weissberg, Wiedeń, II, Untere Donaustrasse 23 B.**

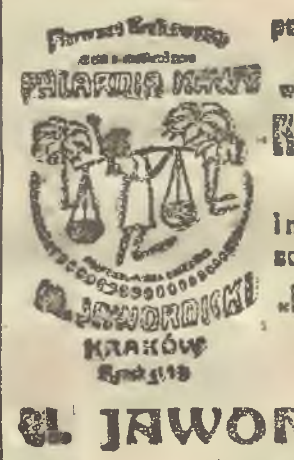
4807 4 0



Największem dobrodziejstwem

jakie swym włosom możemy wyświadczyć, jest regularne zmywanie Pixavonem. Jestto łagodne, płynne mydło smołowe do mycia głowy, wytworzone ze smoły, której zapomocą patentem chronionej reakcyi odebrano przykrą woń. Cena jednego flakonu Pixavonu wystarczającego na całe miesiące K 2·50. — Otrzymać można we wszystkich odpowiednich handlach. Wszystkie lepsze zakłady fryzyerskie uskuteczniają zmywanie głowy Pixavonem. 3143 3 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki Kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

Cl. JAWORNICKI

17 73 0

Lovrana : polecamy renomowany I-a **Pension „Polonia"** we willi Jure. Widoki na morze. Kuchnia wyborow. Ceny przystępne.

4697 7 10

Do Szanownego Zakładu

„Laktol", ul. Podwale 5.

Pozwalam sobie złożyć Szan. Zarządowi gorące podziękowanie za dostarczanie mi doskonałego mleka dla dzieci i zauważam, że po mym powrocie nieomieszkam szerszym kołom publiczności polecić znakomite mleko Szan. Zarządu.

4556 4 4 **Pachulska.**

Kraków, 21 czerwca 1910.

PARIS, 34, RUE ST. PLACIDE. Pension de famille sérieuse et confortable recommandée, pour dames et jeunes filles, depuis 150 francs par mois. 5048 2 20

Rzadka sposobność!

Dobrze prosperujący handel papieru i towarów galanteryjnych, w bardzo dobrem i ruchliwem miejscu, do sprzedania. Cena 10.000 koron. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Michała Münza w Krakowie, ul. Bracka 4. 4520 10 10

Kupuję używaną garderobę męską, damską i futra, płacąc najwyższe ceny. Proszę zawiadomić korespondentką. **S. Katzner,** Kraków, Dietlowska 77. 4940 2 12

10 koron dziennie!

można zarobić w łatwy sposób. Przesłać swój adres na karcie koresp. do firmy, Jak. König, Wiedeń, VII/3., Postamt 63. 4197 6 10

Dowodnie urzędownie zebrane **Adresy** wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Sonnenfelsg. 17. Telefon 16881, **Budapest,** V., Nador utcza 20. — Prospekty franco. 81 25 25

Więcej niż 3000

odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju obejmuje mój najnowszy główny katalog, który wysyłam natychmiast każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 327 (Czechy). 3172 3 3

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 1735 38 70

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Glazura do podłóg jest stokroć lepszą niż wszystkie inne farby i lakiery.
Glazura jest pod gwarancyą topiona z prawdziwego bursztynu.
Glazura jest przeto znacznie trwalszą niż farby i lakiery.
Glazura nadaje śliczny i trwały porcelanowy połysk.
Glazura wysycha zupełnie już w 6 ciu godzinach.
Glazura jest do nabycia wyłącznie przy **ul. Szewskiej l. 23**

u firmy

Fiałek i Turek

dawniej Kretschmer

skład farb, lakierów, perfumeryi i mydeł, fabryczny skład grzebieni, szczotek, pendzli, koralików i strun do skrzypiec. 4737 7 10

: Nowości na suknie damskie :

jako to: jedwabie, wełny, barchany i flanelki. 3932 27 0

Gotowe kostyumy, żakiety, bluzki i halki.

Znakomite pończochy damskie

oraz pończoszki i skarpeteczki dla chłopców i panienek

poleca po cenach najniższych

Marya Prauss - Kraków - Rynek 7.

Z okazyi uroczystości Grunwaldu sprzedaje

S. Taffet, antykwarnia, Wiślna 8 następujące dzieła **za bezcen:**

1. **Korzona,** Dzieje Polski 6 tom. dużo ilustr. zam. 30 K tylko 9 K.
2. **Kraszewski J. I.** Polska w czasie Trzech Rozbiorów, 300 ilustr. zam. 18 K tylko 9 K.
3. **Kucharz Polski,** obejmujący 1553 przepisów kucharskich zam. 5 K tylko 2·50 K.
4. **Choinski Jeske,** Neofici Polscy, zamiast 5 K tylko 1.50 K. 4872 3 4
5. **Chociszewski J.,** Księga sybiiińska, zam, 3 K tylko 1 K.
6. **Fredro Aleks.,** Komedye, wyd. zupełne, 3 tomy, zam. 10 K tylko 4 K.
7. **Flawiusz Józef,** Dzieje wojny żydowskiej, tłum. Niemojewskiego, zam 12 K tylko 5 K.
8. **Burkhardt,** Kultura odrodzenia we Włoszech 2 tomy, zam. 12 K 6 K.
9. **Spis imienny** Dowódców i sztabs-oficerów w armii polskiej, format folio, zam. 20 K tylko 5 K.
10. **Stratz C. Dr.,** Piękność ciała kobiecego 211 ilustr., Warszawa 1906, zam. 15 K tylko 6 K.
11. **Meyers,** Konwersation leksykon, wyd. VI. najnowsze 21 tomów, zam. 240 K 150 K.
12. **Breyman,** Baukonstruktionslehre, VII. wyd. najnow. 4 tomy w opr. oryg. zam. 120 K tylko 55 K.

Piękne obecnie powszechnie używane



Trwalsze a tańsze od innych ogrodzeń

są stanowczo za najlepsze uznane

Ogrodzenia siatkowe z drutu

pocynkowanego kolczastego i t. p., które wyrabia

Alpejski przemysł druciany

Ferd. Jergitsch i Synowie w Celowcu.

Wszelkich informacyi udziela, kosztorysy i cenniki illustrowane wysyła na żądanie odwrotną pocztą gratis i franco. Wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę. 3821 14 0

:: Generalna Reprezentacya przemysłu :: techniczno-budowlanego

Jan Godzicki w Krakowie, Senacka 7.

Telefon Nr 1169.

Specyalność:

Ogrodzenia dworów, zakładów, kościołów, cmentarzy, nagrobków, parków, lawntennis, zwierzyńców, bażantarń, kurników; **altany,** pawilony, werandy, ganki, ochrony do drzwi i okien, bezpieczniki siatkowe przy transmisyach maszynowych, liny druciane, **budki,** klatki i łóżka dla psów. Efektowne napowietrzne szyldy firmowe na siatce.





Zacherlin

działa znakomicie jako nieprześcigniony „niszczyciel robactwa".

Kupować atoli „tylko we flaszkach" 2963 5 5

wszędzie tam, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina.

KAROLA KRONSTEINERA

wpływom powietrza nie :: ulegające, wapienne ::

FARBY FASADOWE

prawnie ochronione

w 50 odmianach, począwszy od 24 h za kilogram.

Od dziesiątek lat okazały się jak najlepszemi i **przewyższają wszelkie naśladownictwa.** — Jedynie celowi odpowiadający materyał do powlekania **fasad, które były już farbowane.** 3002 7 10

Emaliowe farby fasadowe, nie puszczające, pokrywające za jednem pociągnięciem, bez poprzedniego podkładu, trwałe jak emalia, tylko zimną wodą rozrobione do użytku gotowe. Antyseptyczne, trucizny nie zawierające, porowate. Wymarzone wewnętrzne powleczenie ścian, fasad jeszcze nie farbowanych, budowli drzewianych, jak: szaf, pawilonów, parkanów itd. Można dostać we wszystkich odcieniach. Kosztują 5 h na m².

Książka z wzorkami i prospekty za darmo opłacone.

KAROL KRONSTEINER, Wiedeń, III., Hauptstrasse 120.

Składy: **Reim i Spółka, Kraków; Maurycy Kreisler, Kraków.**

„Pobudka"

jest

papierem cygaretowym **pierwszej jakości** w opakowaniu patentowem i — książeczkach.

Bibułka jest **nieprzeźroczysta, niegliceryznowana,** wogóle **bez sztucznej i szkodliwej zaprawy,** o dymie niegryzącym i chłodnym.

„Pobudka" — to taran, w celu wyparcia z naszego kraju obcych nam wyrobów niemieckich i francuskich.

Bibułki przeźroczyste zawierają zawsze glicerynę, a nawet mydło, wskutek tego lepną do palców. Przestańcie zatem palić te sztucznie zaprawiane przeźroczyste bibułki.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych „Horis"

Mra W. Bełdowskiego, Kraków, Starowiślna 26.

Próbki posyłam darmo i opłatnie. 2505 5 0

Nasz od szeregu lat wyrabiany przez znawców wysoko ceniony **likier**

Grunwaldówka

jest do nabycia w Krakowie wyłącznie u firmy **A. Hawełka,** c. k. dostawcy dworów. — Na prowincyę, gdzie nie ma składu, wysyłka wprost z fabryki

Adolf Fränkel i Synowie, Biała

c. k. dostawcy nadworni i arcyksiąż.

Fabryka specyałów **polskich i przednich likierów.** Najwyższe odznaczenia na wystawach krajowych i zagranicznych. 5084 1 3

2 Automobile 2

używane w dobrym stanie o sile 8 i 12 HP.

4738 **bardzo tanio do nabycia.** 5 0

Wiadomość w magazynie sportowym **„Auto"**

Kraków, Plac Szczepański 2.

„Kalo-Vibrator"



przyrząd usuwający szybko i radykalnie **zmarszczki i złą cerę — działa** przeciw **bezsenności, wypadaniu włosów, bolu głowy, gardła, żołądka, goścowi, chorobie** serca i w. i. — Broszurki ilustr. **darmo**

T. Armatys

Optyk i Mechanik

Kraków — pl. Maryacki 3.

Okulary — binokle najmodniejszych **systemów** wykonuję b. dokładnie, spiesznie i tanio.

Zakładam dzwonki elektr. i telefony. 4731 6 0

Alfons Custodis

Lwów, ul. Leona Sapiehy l. 43.

Kominy fabryczne z murowanemi zbiornikami górnemi na wodę, jakoteż bez zbiorników. — **Murowane wieże wodne.** — **Obmurowania kotłów.** — **Piece generatorne** patentu Custodis. — **Budowa pieców gazowych** według własnych patentów dla przemysłowych celów wszelkiego rodzaju. — **Urządzenia na opał ropą** według patentów Custodis dla wszelkich pieców i kotłów. 1611 30 30

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.